Ner 208. Kraków 11 Września — Piątek. Rok 1868.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .	złr. 20	złr. 5	złr. 2
— we Lwowie . . .	21	5 c. 25	2
Pocztą w państwie Austryackiem	24	6	2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec.	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ „ Francyi i Anglii . . .	fran. 108	fran. 27	fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	80	20	7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannéj w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylei (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund.*

Kraków 10 września.

Nikt nam pewnie za złe nie weźmie, że tak często wracamy do adresu, tem więcej w chwili, gdy na obradach sejmu nie ma żadnej żywotnej sprawy, a komisya wyznaczona do wniosków pp. Zyblikiewicza i Smolki, zajmuje się wypracowaniem projektu do tego ważnego aktu. Zresztą, czyż nie czytamy aż do przesytu powtarzanych przez naszych chwilowych przeciwników twierdzeń „że *Czas* przeciwny jest wszelkiemu stanowczemu działaniu“. Stanowczem działaniem *par excellence* ma być oczywiście wniosek p. Smolki. Więc nie dla obrony naszego stanowiska bo tej ono nie potrzebuje, ale dla wyjaśnienia onego, powiemy jeszcze słów kilka.

Stanowczość, to nie porywczość, jak rozwaga nie jest nieśmiałością. Stanowczość jest konieczną w polityce, tak jak porywczość z polityką nie licuje i zwykle bywa szkodliwą. Stanowczość wymaga rozwagi, porywczość ją wyklucza, a tylko z rozwagą stanowczo przedsięwzięte działanie odnosi w polityce owoce. Śmiałość, aby była stanowczą, musi być rozważną, inaczej wiadomem o śmiałkach kończy się przysłowiem. Wniosek p. Smolki nie jest stanowczem działaniem, ale tylko co najmniej nierozważnym krokiem. Nie jest stanowczem, ani też jest działaniem, bo nic nie zmienia prócz stanowiska wobec tych samych następstw, których nie uchyla, bo żadnego dalszego działania nie wskazuje, prócz zaprzeczenia tego co się już stało i odstać się nie może. Rozwaga więc nań nie pozwala, bo według niej stanowcze działanie jest to, które równie stanowcze dalsze działanie wskazuje i to nie bierne i przeczące, ale twierdzące i czynne.

Sądzimy, że braku stanowczości zarzucić nie można temu, co stanowczo oświadcza, i to z góry, czego chce a czego nie chce. *Czas* niechce wniosku p. Smolki, a chce adresu, a nie chciał tego wniosku, zaprawdę zanim jeszcze był postawiony, w przeczuciu, że się pojawi w Izbie, jak się pierwej gdzieindziej pojawiał. Można więc zarzucać *Czasowi* „zarozumiałość“ wyśmiewać się, że „przemawia z trójnoga“: to wszystko już tylekroć słyszeliśmy, ale zarzutowi braku stanowczości wypadałoby tym razem dać pokój, jeżeli się kto nie chce na śmieszność narazić. Za adresem przemawialiśmy stanowczo od razu, właśnie, aby uniknąć wniosku p. Smolki; pragnęliśmy go potem, bo wnioskiem adresowym można było od razu go się pozbyć, pragniemy go dzisiaj ciągle, bo w nim widzimy właśnie początek i wątek do stanowczego działania, jakiego rozwaga i położenie obecne wymaga. Żądając adresu, nie mieliśmy na myśli żadnego wybiegu, ale zastąpienie nierozważnego kroku, który kraj na zgubne wprowadzał tory, aktem, który otwierał stanowcze a odpowiednie życzeniom i potrzebom kraju dalsze działanie, bez zrywania ze stanowiskiem na jakie ostatnie wypadki Galicyą wprowadziły.

Lecz na to, jak powiedzieliśmy nie raz, adres powinien być aktem stanowczym, do czynu wiodącym, wskazującym kierunek i dalszą drogę. Skoro Sejm pozostaje na podstawie legalnej, jakkolwiek sobie nałożonej, co wyznajemy, było naszem życzeniem, to wolno mu być i śmiałym i otwartym w wypowiedzeniu potrzeb i żądań kraju. Miarę powinien zachować tak w żądaniach, jako i środkach ku ich osiągnięciu, aby w granicach możliwości pozostać; ale niemniej prawda i stanowczość cechować muszą ten akt, jeżeli ma być wyrazem kraju i mieć wagę polityczną. Nie przywiązujemy znaczenia do słów, czyli do nazw, jakiemi jedni zastępują rzeczy, których nie ma, inni znów zakrywają prawdziwe ich znaczenie. Wcale nam też oto nie idzie, czy akt ten nazwą lub nie aktem opozycyjnym, ale również nazwy tej nie obawiamy się wcale. Nikt zresztą obawiać się jej nie powinien. Cecha jej, a po wielkiej części i skuteczność zawisła od gruntu, na jakim jest podjętą, na prawie, na jakiem się opiera. W rządach konstytucyjnych opozycya na legalnem polu jest to broń samą ustawą wskazana. Użyta z roztropnością, jest czynnikiem rządu, i to nawet koniecznym, bo opierać można się na tem tylko, co opór stawić może i stawia go w imieniu dobra kraju i państwa.

KORESPONDENCYA CZASU

Lwów 9 września.

(z) Projekt rządowy o nadzorach miejscowych nad szkołami ludowemi, został dzisiaj złożony na stół Izby.

Poseł Kowalski złożył do laski marszałkowskiej wniosek względem zaprowadzenia katedr ruskich na wydziale prawniczym uniwersytetu lwowskiego.

Poseł hr. Henryk Wodzicki złożył mandat delegata do Rady państwa, uzasadniwszy złożenie mnogością zajęć różnorodnych.

Przewodniczący komisyi wyznaczonej do sprawy podzielności własności ziemskiej p. Skrzyński wniósł imieniem komisyi, ażeby Izba bez przedłożenia ze strony komisyi drukowanego sprawozdania, rozstrzygnęła najprzód zasadnicze pytanie: czy nieograniczona wolność dzielenia własności ziemskiej ma być dopuszczoną.

PP. Bocheński, Smolka, Wężyk przemawiali przeciw temu, ażeby sprawę tak ważną rozstrzygać bez wyczerpującego sprawozdania komisyi, zwłaszcza, że w przedłożonem pytaniu mieści się cały rdzeń rzeczy. Poseł Zyblikiewicz trafnie wskazał, iż komisya nie może stawiać zapytań Izbie, lecz wnioski; w razie niezgodności zdań w komisyi może przedłożyć wniosek większości i mniejszości, lecz muszą one koniecznie być uzasadnione i sformułowane; p. Grocholski wykazał, że komisya zgodnie z § 34 regulaminu ma prawo każdej chwili wystąpić z projektami lub wnioskami częściowemi, lecz zgodził się z p. Zyblikiewiczem, iż musi to uczynić wedle przepisów regulaminu, w formie wniosków na stół Izby złożonych; wniósł o przejście do porządku dziennego nad zapytaniem p. Skrzyńskiego.

Poseł Skrzyński odparł, iż wniosek komisyi względem przedłożenia Izbie bez drukowanego sprawozdania kwestyi zasadniczej o wolności dzielenia gruntów, złożył do laski marszałkowskiej i uzasadni go wówczas, gdy będzie na porządku dziennym.

Nastąpił pierwszy odczyt wniosku posła Starowiejskiego względem urządzenia tabuli krajowej. Wnioskodawca wskazał w uzasadnieniu powyższego wniosku, iż tenże ma na celu ubezpieczenie własności ziemskiej. Niema nic wątpliwszego nad granice posiadłości ziemskiej u nas, co tamuje rozwój rolnictwa, albowiem zamiast oddawać się spokojnej około niego pracy, potrzeba używać wszelkich usiłowań dla zabezpieczenia wyrywającej się z rąk właściciela własności. Pochodzi to ztąd, że instytucya hipoteki, na której opiera się kodeks cywilny, nie jest urządzona odpowiednio stosunkom i wymaganiom dzisiejszym; księgi tabularne nie wykazują, z jakich części własność się składa. A gdy mamy doskonałe dzieło pomiaru kadastralnego, należy połączyć je z tabulą krajową i tym sposobem uzupełnić, czego jej nie dostawało tak, aby przy każdem ciele tabularnem było w osobnej ku temu rubryce wykazane podług stałego kadastru, z jakich części się ono składa. Po takiem wyłuszczeniu wniosku swego wyraził wnioskodawca życzenie, żeby go odesłać do komisyi, która zajmowała się sprawą języka urzędowego, a obecnie skończywszy swą pracę, wniósł tylko, aby skład komisyi wzmocnić dobraniem trzech członków.

Marszałek zrobił uwagę: czy nie właściwiej byłoby wybrać umyślnie komisyę do spraw hipotecznych, gdyż jest więcej przedmiotu tego dotyczących wniosków; poseł Kowalski był także za wyborem komisyi ponownie; p. Zyblikiewicz zgadzał się z życzeniem wnioskodawcy, aby wniosek przekazać komisyi, która się zajmowała sprawą języka, gdyż przypadkowo złożoną ona jest z tych właśnie, którzy w sprawie hipotecznej wnieśli rozmaite projekta, jak pp. Koczyński, Kabat. Gdy wszakże poseł Szujski oświadczył, iż w takim razie nie mógłby do tej komisyi należeć, ile że przedmiot ten nie jest mu właściwym, uchwalono wybrać nową komisyę do spraw hipotecznych i do wyboru jej przed końcem posiedzenia przystąpić.

Uchwalono też natychmiast przekazać tej komisyi projekt posła Koczyńskiego, zaprowadzenia ksiąg hipotecznych, bez uzasadnienia go przez wnioskodawcę, który nie znajdował się na posiedzeniu.

Podobnież i poseł Krzeczunowicz nie był na posiedzeniu, chociaż na porządku dziennym stał pierwszy odczyt wniosku jego względem zmiany § 35 ord. wyborczej dla gmin. W zastępstwie wnioskodawcy zabrał głos uproszony przez niego poseł Szumańczowski i pokrótce wykazał, że zmiana projektowana dąży do tego, aby prawo wybieralności na naczelników gmin miały osoby zamieszkałe na obszarach dworskich; zaczem wniosek przekazano komisyi konstytucyjnej.

Obszerniej uzasadniał poseł Czerkawski wniosek swój o nadzorze szkół: Wykazał wagę oświaty ludu, będącej gruntem, na którym ma wzróść przyszłość narodowa. Z niej wynika dobrobyt społeczeństwa, a gdy lud będzie miał jasne pojęcie swego położenia i obowiązków, zbliży się do warstw innych i zacznie pospołu z niemi pracować około dobra powszechnego. Rada szkolna dzierży ster publicznego wychowania, ale musi być wspieraną w działaniu swem instytucyami, któreby wykonywały ściśle jej polecenia, a zarazem były odbiciem życzeń i potrzeb kraju. Dawniejsze instytucye odpowiadały dawnym stosunkom i dawnym władzom zwierzchniczym; dziś gwałtowna zachodzi potrzeba zaprowadzenia innych, co okazuje się już z tego, że nadzory dekanalne ustąpiły; ta jedna okoliczność dostatecznie dowodzi, że rozwiązanie tej kwestyi jest konieczne. Wniosek p. Czerkawskiego odesłano do komisyi edukacyjnej.

Nastąpił drugi odczyt projektu o mytach na drogach publicznych nierządowych, mostach i przewozach. Komisya w projekcie Wydziału krajowego bardzo małe poczyniła zmiany. Sprawozdawcą komisyi był członek Wydziału krajowego p. Ławrowski. Do rozprawy ogólnej nikt nie zażądał głosu. Również i szczegółowa rozprawa ograniczyła się na kilku małoznacznych i niepopartych poprawkach. Paragraf po paragrafie przyjmowano bez dyskusyi. Poprawka posła Kamieńskiego, aby sprawozdanie raz jeszcze odesłać do komisyi z poleceniem, by w osobnym dodatku wyraziła wyjątki uwalniające od opłaty myta, tudzież poprawka p. Grocholskiego, który chciał zatrzymać § 22 według pierwotnego brzmienia projektu, na korzyść osób prywatnych pobierających myto na mocy nadanego sobie na pewien okres czasu przywileju, nie utrzymały się, lecz cała ustawa zgodnie z wnioskiem komisyi przyjętą została w drugim odczycie.

Członek wydziału Grocholski przedłożył sprawozdanie Wydziału w sprawie wynagrodzenia mianowanych przed Wydział krajowy członków komisyi krajowej i komissyj inspektoracyjnych, tudzież mężów zaufania do kadastralnego oszacowania gruntów.

Ze względu, że kadastralne oszacowanie odbywa się w interesie państwa, i że we wszystkich krajach monarchii koszta tego oszacowania opędzane były z funduszów państwa, a do pokrycia tych kosztów przyczyniał się kraj nasz porówno z innemi, a nadto, że kraj nie może odpowiadać za błędne i z istniejącemi przepisami niezgodne przeprowadzenie dotychczasowych czynności szacunkowych u nas, wniósł wydział krajowy, aby sejm orzekł, iż nie ma obowiązku ponoszenia z funduszu krajowego wydatków wynikających z udziału mianowanych przez Wydział przy oszacowaniu gruntów członków komisyi krajowej, tudzież komisyj inspektoracyjnych i mężów zaufania.

Komisarz rządowy oświadczył, iż rząd gotów opłacać z funduszów państwa dyety i koszta członków komisyi krajowej i komisyj inspektoracyjnych, których czynności na mocy rozporządzenia z dnia 26go marca 1867 r. wchodzą w zakres działania władz skarbowych, wówczas jednakże, jeżeli dyety i koszta wynikające z udziału mężów zaufania w czynnościach kadastralnych, opłacone będą z funduszu krajowego; gdyż udział ich leży jedynie w interesie opodatkowanych.

Poseł Podlewski wniósł, aby po takiem oświadczeniu komisarza rządowego, zmieniającem postać rzeczy, sprawozdanie naprót odesłać do Wydziału, celem rozpatrzenia się w zmienionym stosunku całej sprawy. Z wnioskiem tym zgodził się sprawozdawca; zaczem sprawozdanie ponownie Wydziałowi przekazano.

Po wyczerpaniu porządku dziennego przystąpiono do wyboru komisyi do spraw hipotecznych.

Pilzno 6 września.

(F. G.) Kilka słów o zaprowadzić się mających kasach pożyczkowych). Już poprzednio przy sposobności wspomniano o zaprowadzić się mających kasach pożyczkowych gminno-powiatowych.

Jakkolwiek myśl ta na poufnem zgromadzeniu prezesów Rad powiatowych w Krakowie między innemi projektami znalazła wstęp, to jednak na ważność przedmiotu tego nie będzie od rzeczy okoliczność tę bliżej określić. Jak wiadomo, prawie każda gmina powiatu politycznego posiada, chociaż nie we własnem ręku, pewne sumy, które z kar policyjnych tudzież z udzielania pozwoleń na muzykę wpływały na korzyść ubogich miejscowych do kas rządowych podatkowych i tam jeszcze obecnie znajdują się. — Niemniej posiadają gminy także kapitały w obligacyach, jako też fundusz tak zwanego śpichlerza gminnego.

Połączywszy więc te kapitały, które dotąd gminom ani ubogim miejscowym żadnego nie przynosiły i nie przynoszą zysku, uzyskanoby niewątpliwie dosyć znaczne sumy, któreby przeznaczone na fundusz zakładowy kasy pożyczkowej gminno-powiatowej, zbawienne korzyści przynieść mogły.

Że zaś powyżej oznaczone środki mogłyby jedynie służyć jako fundusz dla klas pożyczkowych, a kapitały przez gminy posiadane, w ten sposób daleko większe przynosiłyby korzyści niż dotąd, jest rzeczą niewątpliwą.

Kary policyjne na korzyść ubogich gminnych w kasach podatkowych w depozycie w dosyć znacznych kwotach zalegające, stanowią dotąd prawie martwy kapitał; procentą od obligacyj gminnych gminom przypadające, w niektórych gminach nawet dosyć znaczne, pobierają dotąd wójci na swój własny użytek, wynagradzając sobie przez to niejako mitręgę z urzędowaniem swojem połączoną; zapasy zaś w ziarnie, w śpichlerzach gminnych składane, stają się tylko pastwą myszy i robactwa, w skutek czego fundusz ten znacznie niknie.

Gdyby więc majątek gminy, składający się z powyżej wspomnianych środków, wzięto za kapitał obrotowy do funduszu kasy pożyczkowej gminno-powiatowej, natenczas nietylko cel będzie osiągnięty, ale nadto gminy i fundusze uzyskają właściwe korzyści.

Składanie dotąd kar policyjnych i pieniędzy za pozwolenia muzyki do c. k. kas podatkowych, stanowiło martwą literę prawa —, bo pytanie, co do dziś dnia dla ubogich przez to dobrego uczyniono? czy przez przeciąg lat 12, jak te kwoty na cele dobroczynne składano, obracano właściwie na doraźną pomoc ubogim?!

Jakiż więc cel osiągnięto, że kwoty z tych kar na fundusz ubogich złożone, wypożyczane były przez c. k. Urzędy powiatowe prywatnym osobom, nawet bez hipoteki, albo gdy je składano do kasy oszczędności, kiedy ubodzy dotychczas żadnej pomocy z tego nie mieli i nie mają?

Znaczne kwoty z tych pieniędzy wypożyczone prywatnym osobom, nie mającym hipoteki, poprzepadają, a nawet wypowiedzenie i odbiór pożyczek znaczne pociągnie za sobą koszta i straty.

Czy nie lepiej ulokować uzyskane jeszcze kwoty pieniężne w kasie pożyczkowej gminno-powiatowej, a procentem lub zyskiem z wypożyczonych pieniędzy osiągniętym, przyjść ubogim gminnym w pomoc?

Spieniężenie zboża marniejącego w spichlerzu gromadzkim będzie daleko korzystniejszem a nawet odpowiedniejszem celowi.

Kapitał uzyskany, włożony do kasy pożyczkowej, daleko większe przyniesie korzyści niż zboże, które z czasem się psuje, jeżli go nikt nie pożyczy. Zsypywanie zboża i ciągłe wypożyczanie go za procentem w naturze, jest nieodpowiednie celowi, bo zapas wzrósłszy do zbytecznej miary, żadnych korzyści, lecz przeciwnie stratę przynieść może.

Pieniądze za sprzedaż zbytniego zboża w spichlerzu uzyskane, złożone do kasy gminnej, jak to ustawa gminna przepisuje, nie przyniosłyby pożądanego celu, a to tem więcej, że mamy przykłady, gdzie już ani zboża ani pieniędzy gminy nie mają.

Obrót majątku gminnego leży w obowiązku władz autonomicznych, a nastąpić to tylko może przez założenie kas pożyczkowych gminno-powiatowych.

Dotyczące władze autonomiczne wejrzawszy w stan rzeczy i bacząc na widoczne korzyści, ani na chwilę namyślać się nie powinny, aby ułożyć odpowiedni Statut dla kas pożyczkowych gminno-powiatowych, i na mocy tego wprowadzić w życie tę dla dobra gminnego zbawienną instytucyę.

Już sam cel będzie dostateczny, aby nieufnych samorządowi włościan pozyskać dla władz autonomicznych.

Wiedeń 8 września.

— *r.* Odkąd poruszono znów żywiej kwestyę pokoju i wojny, zadają sobie tutaj pytanie: z kim Austrya miałaby się wiązać, gdyby przyszło do wojny? Raz głoszą, że gabinet tutejszy zbliżyć się gotów do Prus, a w Berlinie różne wpływy bardzo już gorliwie pracują, aby przywieść porozumienie do skutku; to znowu radzą tutaj oglądać się tylko na Francyę, przytaczając rozmaite prawdziwe i pozorne pobudki, przemawiające za przymierzem francuskiem. Organa półurzędowe odpierają wszelkie insynuacye pod względem obu tych przymierzy i podobno wyjdzie niebawem bardzo dobitne oświadczenie, które wyłożyć ma postawę rządu w formie komentarza dodatkowego do mowy kanclerza bar. Beusta na obchodzie strzeleckim, zaczepiając o niektóre wycieczki berlińskiej *Gazety krzyżowej*. Szczególniej ma tam być wyrażone, że Austrya z powodu spraw swoich wewnętrznych, które ją w tej chwili przedewszystkiem zajmują, potrzebuje nienaruszonego pokoju, i dla tego cokolwiekby zaszło, pragnie zachować neutralność, o ile ta nie narażałaby jej bezpieczeństwa, a nawet, że dla utrzymania pokoju Austrya unikać będzie wszelkich przedwczesnych związków i przymierzy, mogących tamować wolność jej nadal. W tem zastrzeżeniu leży, zdaniem bar. Beusta, prawdziwa rękojmia pokoju europejskiego. Dopóki Francya i Prusy mogą się obawiać, że w przypadku wojny Austrya przerzuciłaby się na jedną lub drugą stronę, oba te

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK PARYSKI.

Zaprawdę, dziwne nastały czasy! Stan umysłów pozostaje w zupełnej sprzeczności z pozorem faktów; powierzchnia spokojna — bez żadnej zmarszczki... Ale kto spojrzy w głąb, może dopatrzy burzę.

Rząd ogłasza pożyczkę: obywatele podpisują *trzydzieści cztery* razy tyle ile potrzeba. Powie kto, że w czasie stagnacyi przemysłu i handlu, pewny procent nęci kapitalistów. Zapewne. Ale patrzmy gdzie indziej: wszędzie uderza to zjawisko sprzeczności. Francya napozór spokojna, ufna, bezpieczna, w gruncie nie jest taką — przeciwnie: zajrzyj za kulisy a zobaczysz obawę i nieufność.

Widzi to każdy na miejscu. Gazety urzędowe protestują: to ich rzemiosło; ale po za kołem ludzi interesowanych w utrzymywaniu otuchy, nie znajdziesz jednego zadowolnionego.

Codzienne, drobne wypadki dowodzą zapowiadanego od lat dziesięciu, powszechnego rozbudzenia umysłów. Sto dwadzieścia tysięcy egzemplarzy *Latarni* sprzedawane co sobota, są faktem charakterystycznym. Zapewnią, że *Latarnia* dla Francyi umarła. Gdzie tam! Pisma umierają tylko naturalną śmiercią — nigdy gwałtowną. Zabite w pełni powodzenia, zmartwychwstają na granicy, i jako zabite i zmartwychwstałe, podwójne mają wzięcie w kraju.

Dzwon już odbija w Paryżu 80,000 egzemplarzy. Na początek to nie źle.

Co więcej jeszcze, niż powodzenie *Latarni* i *Dzwonu* dowodzi rozbudzenia opinii publicznej, to niemniej nadzwyczajny pokup książki pana Eugieniusza Ténot: *„Paris en Decembre 1851, Etude historique sur le Coup d'Etat.“* Paryżanie czytają dzienniki, ale książek nie. Czterysta stronnic, to powód dostateczny do odstraszenia powszechności przywykłej do przeglądania świstków — bo tu już nikt nie czyta, chyba chodząc lub jeżdżąc za interesami. Dużych wydań od dawna też zaniechali paryscy wydawcy: historya, literatura, nauka, sztuka w kształcie książki podana, pozostaje w księgarni dla moli.

Owóż, w czasie tak nieprzychylnym autorom mającym wiele do powiedzenia, wydanie książki pana Ténot wystawione na sprzedaż w sobotę o godzinie czwartej, o godzinie szóstej było już rozkupione. W ciągu dwóch godzin rozerwano 25,000 egzemplarzy.

Ténot opisuje ostatni zamach stanu nie tak dobrodusznie jak go opisał ś. p. doktor Veron. Działanie głównej sprężyny, księcia Morny, którego dowcipne słówka i dowcipne sprawki, zachwycają doktora, autor książki o której mowa, podaje bez śmiechu: ciemną noc grudniową ukazuje on w całkiem innem świetle.

Epizod to dla wielu dziś mało znany: wyrosło całe młode pokolenie, które zaledwo słyszało o wypadkach z których wyszedł rząd teraźniejszy, a które tem samem namiętnościom 1851 roku nie ulega. Chwila więc opowiedzenia zamachu stanu stosowna. Atoli przedmiot taki wymaga nader zręcznego pisarza. Zamach stanu 2 grudnia, należy do historyi i do polityki: nie można go odłączyć od rządzących ustaw, ani powątpiewać o zasłudze tego gwałtownego czynu, bez narażenia się na często powtarzany zarzut podżegania do nienawiści i pogardy rządu.

Z drugiej strony, Coup d'Etat już należy do dziejów: zajął miejsce w nauczaniu uniwersyteckiem — stoi w programie napisanym przez pana Duruy dla klas filozoficznych.

Mimo to jednak, zamach stanu długo jeszcze pozostanie we Francyi drażliwą materyą. Ténot potrafił zachować umiarkowanie — zasłonił się, o ile możności, historyą urzędową: kazał mówić dokumentom — urządził się tak, żeby go ani oskarżyć ani karać nie było można. Książka jest bardzo zajmująca. Dotąd zamach stanu Napoleona III opowiadali jego wrogi lub wielbiciele — pierwszy raz opisano go bezstronnie. Podawszy fakta, pan Ténot zostawia konkluzyą czytelnikowi.

Książka krąży swobodnie. Może minister spraw wewnętrznych skorzystał z lekcyi jaką mu dała niedawno Anglia przez usta dziennika *Daily-News* który dziwi się słusznie, iż silny rząd francuski robi wielkie rzeczy z małych.

Ci nawet, mówi ten dziennik, którzy najmniej mają sympatyi do początków rządu napoleońskiego, jego zasad i polityki, przyznają mu siłę — tę siłę, którą nazwać można brutalną w człowieku, a którą w rządzie przedstawiają koszary, bagnety i policya. W rządach jak w ludziach mogą być zalety moralne zastępujące siłę fizyczną. Cóżkolwiek bądź, wielbiciele cesarstwa przypisują mu słusznie posiadanie nieograniczonej i niezaprzeczonej przez lat szesnaście powagi — nad to, widzą zupełną niepewność zastąpienia innym wprowadzonego porządku rzeczy. Drugie cesarstwo nigdy nie miało pretensyi być rządem wolnym; jest tylko rządem mocnym, mającym po swojej stronie prawo, podpartym taką większością, że mniejszości dojrzeć nie można — a nawet każdy oponent ujrzawszy Cesarza, dobrucha się i składa mu czołobitność.

„Ale, jakiż to gatunek rządu silnego co się lęka przygrysków tygodniowego satyryka — który prawie zbrojną demonstracyą robi przed drzwiami redakcyi w dzień publikacyi — stawia szwadrony policyantów przed drukarnią a żandarmów na spokojnej ulicy przed wschodem słońca — każe rewidować mieszkanie prywatne dziennikarza — słowem, czyni małe coup d'Etat, dla tego, że *trzynasty* numer *Latarni* pana Rochefort ma wyjść z druku.

„Nasuwa się pytanie, czy pismo peryodyczne może być pochwycone zanim wyjdzie? Czy, mówiąc innemi słowy, przestępstwo może być karane zanim było popełnione?“

Takie głosy dolatują tu z za kanału — a nawet wrogi Anglii muszą przyznać, że ona ma słuszność w tym razie.

Z prowincyi dolatują echa Stanów Powszechnych: *Monitor* wskazał prezesów, wice-prezesów i sekretarzy. Codzień spada nam na głowę lawina przemów sielskich. Zowię sielskiemi te przemowy poufne, które dostojnicy paryscy na spacerze prawią mieszkańcom wsi. Mieszkaniec wsi zajął dziś w polityce miejsce, które niegdyś w operze komicznej dawano „poczciwemu chłopkowi.“

Treść tych przemów wiejskich zawsze jednaka: pochwała szczęśliwego sioła i rozkoszy wiejskiego życia — parafraza wierszy Wirgiliusza. Chodzi o to, żeby wykazać oraczom, żeńcom, kośnikom, najciężej pracującym ludziom, że są istotami uprzywilejowanemi w stworzeniu, że gdyby senatorów nie zatrzymywało poświęcenie dla sprawy publicznej, zdjęliby natychmiast haftowane szaty, zrzekli się trzydziestotysięcznej pensyi i poszli rozbijać kamienie na gościńcu...

Sp. Dupin starszy, szlachcic rodem, a urzędnik z rzemiosła, wprowadził do Francyi tę wymowę letnią, będącą dzisiaj w tak wielkiej modzie.

Z za Renu dolatują nawoływania szulerów *le jeu est fait: rien ne va plus* — i trąby wojenne. Przez tydzień żyłowano spotkanie Cara z królem pruskim w Schwalbach. Girardin już z tego wyprorokował rzeź europejską. Skoro dziś dwóch monarchów wypije z sobą szklankę wody, to znaczy, że ocean krwi ziemię zaleje... Przypuszczeń mnóstwo — nowin massa, co tyleż znaczy, jakby nie było żadnej. Chłód z dawna upragniony przyszedł nareszcie. Wszyscy mu radzi prócz kąpielników, którzy pędzili życie w Sekwanie.

Łazienki oddały tego lata wielkie usługi państwu: tam to w szkole pływania, pan Duruy uznał konieczność wrowadzenia do szkół gimnastyki. Pogarda dla Atletów, wpłynęła fatalnie na fizyczność ludzi bieżącego stulecia; gdyby jaka złośliwa czarodziejka rozebrała nagle z szat modnych, piękną i brzydką połowę ludzkości, niezawodnie obie spojrzawszy na siebie parsknęłyby śmiechem. Dopiero w szkole pływania zrozumieć

państwa będą się wstrzymywały od zaczepienia się ostrożnie, nie przewidując, za którem z nich oświadczyłaby się Austrya. W tem oświadczeniu leży także wymówienie się od przewodnictwa w południowym Związku niemieckim, czego sobie z wielu stron życzono; lecz jak się z oświadczenia *Wiener Abendpost* przed kilkoma dniami okazało, mylnem było twierdzenie korespondenta wiedeńskiego do *Schwäb. Merkur*, iż Austrya stawia Berlinie za warunek swojego z Prusami zbliżenia się, aby przyznano jej przewodnictwo na południu takie, jakie mają Prusy na północy. Nie wchodzę tu wcale w ocenienie wyższości polityki „wolnej ręki", której już Austrya trzymała się podczas wojny wschodniej, ani też korzyści łączenia się z Prusami przeciw Francyi lub przeciwnie; — lecz podaję tylko, że postanowiono w Wiedniu niewdawać się w żadne zatargi, owszem, tem zachowaniem się utrudnić ich wybuch.

Jak donoszą tu z Belgradu, w Górnej Albanii zupełnie znów spokojnie, i nie ma z tej strony obawy dla Turcyi; natomiast zaś w Bułgaryi niepokoje się wzmagają, a w Bałkanie uwijają się bandy powstańców złożone nie tylko z ochotników bułgarskich, lecz z różnego ludu z nad dolnego Dunaju, Rumunów, Serbów, Cyganów, Moskali, a z Wołoszczyzny nadsyłają im broń, amunicyę i pieniądze. Władze tureckie są wielce zagrożone w tych górskich okolicach. Niektóre wsie górskie przystąpiły już do tego ruchu, albo zmuszone zostały brać w nim udział, przez co ruch ten nabywa cechy powstania ludu.

Petersburg 29 sierpnia.

Nie pierwszy raz przychodzi nam spotykać się z dziwnym, dla prawnika wcale nie do wytłómaczenia faktem, iż w Rosyi niższe urzędy w hierarchii administracyjnéj mogą wydawać rozporządzenia albo wprost przeciwne postanowieniom wyższych urzędów a nawet ukazów cesarskich, albo je tłómaczą w ten sposób, że zacierają myśl pierwotną i niweczą lub wypaczają ich znaczenie. Pochodzi to z nieokreślonego zupełnie wzajemnego stosunku urzędników do siebie, a jeśli jest prawdą dla całéj Rosyi, tem bardziéj da się to rzec o stanowisku władz rządowych w naszych zabranych prowincyach. Przysyłani na Litwę jenerał-gubernatorowie dostają nieograniczoną władzę i takową pozwalają sobie przelewać na podległych im urzędników, że zaś według biórokratycznych zasad władza jest nieomylną, skarga więc na nadużycia zawsze się kończy niekorzystnie dla skarżącego, a najwyższy urzędnik zyskuje przez to uznanie swéj samowładności. W ten sposób polecenia władz wyższych ulegają krytyce arbitralnéj i zostają zawieszone w wykonaniu, jeśli organ mający je w życie wprowadzić, nie zechce tego uczynić; mogą też być zastosowane zupełnie odmiennie, gdy się tak podoba podrzędnym władzom. Przyczynia się jeszcze do tego nieznajomość miejscowych stosunków, zmuszająca nieraz dawać szersze atrybucye urzędnikom. Na oznaczenie tyle przeciwnego naturze rzeczy stosunku, trudno znaleść odpowiedniego wyrazu, może go poniekąd określi nazwa: decentralizacya despotyzmu, jeżeli zechcemy unikać właściwszego ale rażącego miana: anarchii czyli bezprawia.

Jeżeli wykrzywianie rozporządzeń wyższych nie jest nowością, to forma, w jakiéj ją zastosował Potapow, musi razić każdego. Niedawno senat wytłómaczył amnestyę w taki sposób, aby ją ograniczyć na najmniejszą ilość indywiduów; ale dziś jenerał-gubernator litewski popełnił gorsze nadużycie, zwalając ukaz cesarski o stanowisku obywateli w kraju, i czyniąc je zależnem od swego dobrego humoru.

Ukazem cesarskim z 1865 r. zabronione zostało Polakom nabywanie dóbr w „zabranych prowincyach." Trudność była tylko w oznaczeniu, kogo na Litwie i Rusi należy poczytywać za Moskala. Zdecydowano, że kto prawosławny ten Rosyanin, dla tego też zruszczenie polegało na przymuszeniu do przyjęcia prawosławia. Trzy razy pozwalano i zabraniano żydom kupować majętności ziemskie, teraz są oni w fazie możności nabywania dóbr, ale dotychczas niepewni, czy na nowo im tego przywileju nie odbiorą, a kto wie, może i wywłaszczą z nabytéj własności. W braku kupców na ziemię, jaki się okazał przy ostatnich sprzedażach, w których na Litwie połowa majątków została niesprzedaną, a na Rusi także znaczna część dóbr na sprzedaż wystawionych nie znalazła kupców, — uznał za stosowne minister Tymaszew podać do Rady państwa przedstawienie, aby ukaz z r. 1865 wytłómaczyć w tym duchu, iżby włościanie katolicy uznani zostali za niewyłączonych ukazem od prawa nabywania dóbr. Rada państwa zgodziła się na tę interpretacyę, Car zatwierdził ją nowym ukazem. Straciliśmy zatem na nowo przeszło milion Polaków, ponieważ jednem pociągnięciem pióra Car przerobił ich na Moskali. Jakże łatwo postępuje ruszczenie naszych prowincyj, skoro jeden ukaz na to wystarcza, żeby milion ludności uznano za Moskali!

Wzmiankowanym ukazem Car oznaczył stanowisko miliona przeszło obywateli, zrównał ich prawnie z rosyjskimi obywatelami, nie zostawiając żadnéj wyłączności. Otóż takie jest zaślepienie samowoli u Potapowa, taki brak poczucia posłuszeństwa prawu, że się wydało temu kozackiemu atamanowi, iż on wszechwładny, może cofnąć postanowienie cesarskie. Zrobił to w formie najnieprzyzwoitszéj, ponieważ zawiadamiając okólnikiem o ukazie cesarskim, oświadczył, iż zostawia sobie prawo decyzyi, kiedy go wprowadzić można, i dla tego poleca gubernatorom, aby podania włościan katolików o nabywanie własności ziemskiéj były przesyłane na jego ręce, wraz z opinią tychże gubernatorów i oświadczeniem o politycznych przekonaniach proszących. Aby zatem włościanin katolik mógł kupić kawał gruntu, potrzebuje podać prośbę do gubernatora, a ten dowiedziawszy się o politycznych jego opiniach (!) podanie prześle do Potapowa. Gdyby się udało włościaninowi trafić na dobry humor wszystkich władz policyjnych aż do gubernatora, jeszcze fantazya Potapowa może uczynić złudnem postanowienie cesarskie i zabronić kupna. Wiadomo, jak u nas wszystko powoli się wlecze od władzy do władzy, ile kosztują stosunki z urzędnikami, gdy każdy podpis, każde przyłożenie pieczęci drogo trzeba opłacać, a pokątni pisarze za pisanie próśb po rosyjsku, dobrze zdzierają. Gdyby więc nawet w lat parę po podaniu prośby zdecydował się gubernator udzielić pozwolenie na kupno majątku, włościanin zapewne nie będzie w stanie tego uczynić, gdyż albo straci pieniądze, albo użyje ich na co innego. Faktycznie zatem i prawnie ukaz carski został cofnięty przez Potapowa; obaczymy, czy to nowe nadużycie wywoła usunięcie jenerał-gubernatorów, albo może zbyte milczeniem, zachęci go tylko do coraz nowych bezprawi i anarchicznych zachcianek.

Szał, jaki opanował Moskali względem stosunków polskich, podżegany bywa nieustannie przez dziennikarstwo. Nie ma ani jednego tyle uczciwego dziennika, któryby nie był gotów potwierdzić wszelkie projektowane nadużycie. W tym koncercie dezorganizacyjnym prym trzymają *Mosk. Wiedomosti;* cokolwiek bowiem Katkow poradzi, chwytają inne dzienniki i wkrótce robią z tego kwestyę pierwszéj wagi, bez któréj ani myśleć o wysokiéj idei rosyjskiéj zbarbaryzowania Polski. Czytając teraz ciągle powtarzaną piosnkę o potrzebie i konieczności wprowadzenia języka moskiewskiego do katolickich domów bożych i nabożeństw, przychodzi na myśl pytanie: czy Moskale nie znają tak stosunków naszych, że się zaślepiają? czy też nie ma w Rosyi ani jednego uczciwego człowieka, któryby czuł, jak barbarzyństwo poniża godność ludzką? Są ludzie szczęśliwi, którzy utrzymują z poetą: że i Moskale są ludzie, że i pomiędzy nimi są pewne głęboko poczute opinie. Widywałem i ja takich przed powstaniem co się wydawali być ludźmi przekonań, ale od lat kilku zdaje się, że coraz gorsze na nich przychodzi zaślepienie, w sprawie polskiéj nie ma ani jednego bezstronnego Rosyanina. Daje się to tłómaczyć zaborczością polityki obecnego rządu. Tyle razy lżéj nam trochę było pod jarzmem moskiewskiem, ile razy chwilowo rząd nie zamierzał dalszych czynić zdobyczy. W miarę zaś, jak budzi się chęć nasycenia chciwości dobytkiem sąsiada, powiększa się nacisk w Polsce, ponieważ widzą, że dopóki nas nie zgniotą, daléj na zachód ani na południe granic swych rozszerzyć nie potrafią. Ucisk nasz jest dla Europy najlepszym kamieniem probierczym usposobienia moskiewskiego. Jest to jakby barometr pokazujący pokój lub wojnę: im większy ucisk, tem bliższa wojna. Jeżeli teraz Rosya się wstrzymuje od jéj wydania, pochodzi to z obawy o brak broni odtylcowéj, w którą obecnie zaledwie druga dywizya zaopatrzoną została. Dywizya ta stoi w Kongresówce i ma być prezentowaną Carowi podczas rewii pod Warszawą. Poprzednio odbędzie przegląd wojska brat Cara W. Ks. Mikołaj, dowódzca jazdy, mający przybyć do Warszawy 3go września z Moskwy, dokąd się udał również na rewię. Car ma się dopiero pod koniec września zjawić w Warszawie. Na przegląd wojsk przybyło już do Warszawy cztery dywizye piechoty, cała jazda i artylerya polowa, rozłożone w Królestwie. Broń odtylcową Moskale wszędzie kazali robić; oprócz téj którą sprowadzają z Ameryki; fabryki pruskie wyrabiają dla nich broń systemu Berdant, podobno dostawianą również dla Austryi z tych samych fabryk. Prócz tego mówią o zamówionéj broni w Belgii i Holandyi; krajowe fabryki nic nie dostarczyły.

Lwów. *Gazeta Narodowa* z 8go b. m. pisze: Podróż Cesarstwa do Galicyi z całą świtą dworską, przyjęcie przez Cesarstwo gościny w domach polskich w Tarnowie, Łańcucie, Pawłosiowie, zaczyna zwracać uwagę pruską i moskiewską. Gdy car moskiewski przybyć ma do pałacu letniego w Skierniewicach w Królestwie i tam otoczony samymi wojskowymi przeglądać jedynie wojsko swe; Cesarstwo austryaccy przybywają do Galicyi nie dla przeglądu wojsk, lecz jedynie dla zbliżenia się do narodu, dla poznania bliżej ludności i potrzeb jej. W Warszawie i Skierniewicach witać będą cara nastojaszczy czynownicy moskiewscy, otoczą cara tysiącznemi strażami przed Polakami; tutaj witać Cesarstwo będzie reprezentacya narodowa, podejmować ich będą domy polskie, wolno wybrane reprezentacye miejskie Krakowa, Tarnowa i Lwowa. Tymczasem zaś car, odbywając jedynie przeglądy wojsk w dwóch obozach, kładzie głównie nacisk na surową siłę materyalną, spoczywającą w bagnetach. Cesarstwo austryaccy, z zaufaniem zbliżając się do narodu, kładą nacisk na siłę moralną. W Warszawie przeznaczy hr. Berg kilku obywateli, którzy przedstawić się mają carowi w imieniu ludności. W Galicyi wszędzie reprezentanci krajowi, wolno wybrane deputacye wszelkich korporacyj z własnej tychże inicyatywy pospieszą powitać Cesarstwo. Żądania kraju, które sejm jeszcze przed przyjazdem Cesarstwa sformułować ma w adresie do tronu, a które wiadome są rządowi, wcale nie powstrzymują Cesarstwa od przychylnego zbliżenia się do narodu naszego, podczas gdy w Królestwie jakiekolwiek napomknienie o jak najskromniejszych potrzebach narodu uważanoby za zbrodnię stanu i obrazę majestatu.

W takich okolicznościach nie dziw, że podróż Cesarstwa do Galicyi ma wielką doniosłość nietylko dla naszego kraju, lecz i międzynarodową, i niemile dotyka tak Prusy jak i Moskwę.

Postanowieniem Namiestnika z d. 7 b. m., rozwiązane będą z dniem 20 września komisye lokalne serwitutowe w Nisku, Buczaczu i Kołomyi Nro 1; okrąg komisyi lokalnej Niskiej wcielony będzie do okręgu komisyi Rzeszowskiej, okrąg Buczacki do komisyi Stanisławowskiej, obie zaś lokalne komisye Kołomyjskie zlewają się w jedną komisyę. Z dniem 30 września komisya lokalna Rohatyńska przenosi swą siedzibę do Brzeżan.

Wiedeń 9 września. W południowej *Pressie* czytamy co następuje: „List wiedeński do wychodzącego w Bernie *Mähr. Correspondent*, którego związki z Drem Giskrą są znane, donosi jako fakt pewny, że myśl o podróży cesarskiej do Galicyi powstała w kołach dworskich i że stanęła jako *fait accompli* nietylko wobec ministrów, ale i kanclerza. Tak więc — w związku z prądem federalistycznym we Lwowie — wycieczka ta postanowiona bez poprzedniego uwiadomienia ministrów nabiera znaczenia, po którem, jeżeli zważymy postawę *Pesti Naplo* (organu Deaka), można się domyśleć rodzaju polsko-węgierskiego współdziałania". — Tyle *Presse*. Na wiadomości te, czyli pogłoski, odpowiadaliśmy już pisząc o podróży Cesarskiej do Galicyi i poświęcając kilka uwag życzliwym dla nas radom *Norda*.

— Cesarstwo austryaccy wraz z dziećmi zjechali już z Ischl i Possenhofen d. 8 do Wiednia i stanęli d. 9 w Schönbrunn.

— Telegram z Berna do *Nowej Pressy* zaprzecza, jakoby biskup tamtejszy był wydał akta w sprawach małżeńskich.

— Na wczorajszem posiedzeniu sejmu dolno-austryackiego odczytano list kardynała arcybiskupa wiedeńskiego w odpowiedzi na wezwanie ze strony prezydyum, aby usprawiedliwił nieobecność swoją w izbie sejmowej. List ten opiewa:

Jaśnie wielmożny baronie! W roku przeszłym stanowisko moje w Radzie państwa nie zostawiało mi nawet czasu do odbycia wizytacyi mojej dyecezyi, bo po posiedzeniach izby wyższej nastąpiły długie i trudne układy obu Deputacyj. Podjąłem się zadania tego żywiąc nadzieję, że zdołam się przyczynić do szczęśliwego rozwiązania kwestyi, od której przyszłość Austryi zawisła; lecz w tym roku nie mogę już dłużej zaniedbywać obowiązków właściwego powołania mojego. Wszelakoż wiadome mi są i obowiązki, jakie zasiadanie w sejmie za sobą pociąga, a lubo w pierwszym rzędzie tylko kościoła bronić muszę, to z drugiej strony i Austrya żywo mnie obchodzi.

Jeśli stosunki tak się ułożą, iż będę mógł oddać usługę Cesarzowi, krajowi i społeczeństwu, wtedy nie omieszkam pojawić się w sejmie.

Przyjm przy tej sposobności i t. d.

J. Othmar Rauscher.

Wiedeń 6 września 1868.

Izba pismo to przyjęła do wiadomości.

— Na ostatniem posiedzeniu sejmu styryjskiego w d. 5 b. m. odbytem, odczytano petycyę wielu gmin styryjskich, domagających się uchwalenia ustawy o kwaterunkach wojskowych. Proszący użalają się, że pomimo uciążliwych podatków wojskowych, kraj narażanym jest na ogromne ciężary i bezprawia, jakie każdy większy pochód wojska za sobą pociąga. Wprawdzie zwracają niby koszta kwaterunku i żywności, ale takowe ani trzeciej części wydatków nie pokrywają. Prócz tego lud wiejski oddanym jest na łaskę lub niełaskę zakwaterowanych u niego żołnierzy, którzy mając z bezbronnymi wieśniakami do czynienia, wszelkich dopuszczają się gwałtów; często huzary wypędzają bydło z stajen wiejskich dla pomieszczenia tamże własnych koni, jeszcze częściej zabierają bezprawnie siano i owies, opierając się na giętkich przepisach, że w razie oporu wolno im siłą sobie zdobywać, co im potrzeba. Petycyę tę, która nie tylko Styryi, ale innych krajów monarchii dotyczy, odesłano do wydziału; ministerstwo wojny zapewne zechce pomyśleć o odpowiedniem załatwieniu tej kwestyi kwaterunkowej.

Inna petycya, również nader licznemi podpisami reprezentantów gmin wiejskich opatrzona, oświadcza się za łączeniem gmin pomniejszych w gminy zbiorowe, gdyż praktyka wykazała, o ile te ostatnie więcejby odpowiadały prawdziwemu rozwojowi samorządu. — Jak wiadomo, dziennik nasz ciągle przemawia za instytucyą gmin zbiorowych.

— Burzliwem było ostatnie posiedzenie sejmu kraińskiego w Lublanie. Wspominaliśmy już, że tam między Niemcami a Słoweńcami ciągłe się toczą zatargi przy sprawdzaniu wyborów; stronnictwo narodowe, mające większość za sobą, unieważnia — ile możności — wybory posłów niemieckich. Prócz tego Słoweńcy postanowili na sejmie tylko w języku słoweńskim przemawiać; wolno wprawdzie Niemcom mówić tam po niemiecku, ale rozumie się samo przez się, że przynajmniej po słoweńsku rozumieć muszą, bo w przeciwnym razie na nicby im się nie przydała obecność w sejmie. Przy dyskusyi nad weryfikacyą wyboru p. Mullego (Niemca) przyszło do tak ostrych przemówień, że jeden z posłów niemieckich nazwał burmistrza Lublany Dra Costę „kłamcą", co naturalnie wywołało ogromną burzę w Izbie. Słoweńcy 18tu przeciw 12tu głosami unieważnili wybór p. Mullego, a protest mniejszości przeciw unieważnieniu odrzucili jako „nieodpowiedni".

— *Correspondenz* z d. 8 b. m. przez policyę zabraną została bez podania powodów. Dziennik ten chciałby się dowiedzieć o przyczynie konfiskaty i wzywa policyę i prokuratoryę do udzielenia mu wyjaśnień w tym względzie.

Królestwo Polskie.

N. St. Petersb. Ztg donosi z Warszawy o wykryciu tam tajnego stowarzyszenia rewolucyjnego przed pół rokiem. Mówiono wtedy wiele o nowym spisku, a teraz, jak się z owego dziennika pokazuje, rzecz była niezmiernie drobnej wagi. — W początkach lutego odkryła policya warszawska przy ulicy Widok, tajne towarzystwo rewolucyjne, składające się z ośmiu chłopców! Aresztowano ich zaraz, i równocześnie odbyto rewizyę w ich mieszkaniach tudzież u ich znajomych i wykazała się najoczywiściej ich wina. Głównym założycielem towarzystwa był 18-letni kupczyk warszawski Ludwik Herman, który dość długo bawił za granicą i za powrotem swoim zamierzył zawiązać tajne stowarzyszenie. Ale udało mu się tylko siedmiu towarzyszów wciągnąć, młodych jak on sam. Najgorliwszymi byli: pieczętarz A. Stiefel 21 letni, jubiler M. Pietrowski 20 letni; inni pięciu, po części studenci Szkoły Głównej, mieli podrzędny udział. Stowarzyszenie było zresztą zupełnie uorganizowane (z trzech!) i zadaniem jego było obalić(!) monarchie europejskie i zaprowadzić rzeczypospolite. Z tego, jak również z napisu pieczęci towarzystwa: „Towarzystwo demokratyczne Germanii" wykazuje się, że nie był to wcale spisek polski, lecz naśladowanie niemieckich stowarzyszeń, a rząd poczytał ten spisek za gałęź „wielkiego europejskiego towarzystwa rewolucyjnego". Proces temi czasy ukończono. Trzej naczelni uczestnicy oddani zostali pod sąd wojenny, który skazał Hermana na 20 lat, a Stiefela i Pietrowskiego na 10 lat do ciężkich robót w Syberyi. Audytoryat polowy skazał ich na śmierć, lecz ze względu na wiek młodociany i przyznanie się, kara śmierci zamienioną została na roboty ciężkie w kopalniach. Inni obwinieni skazani zostali na drodze administracyjnej na więzienie, ze względu na mniejszą ich winę i wiek zbyt młody, bo dwaj bracia Kagerowscy liczą 16 i 17 lat. I to się nazywa spiskiem, mającym na celu obalić trony europejskie i założyć w ich miejsce republiki!

— Z powodu nakazu wydawania modlitw katolickich po rosyjsku i przeznaczenia książek takich do użytku szkół publicznych, pisze *Wiestnik Wileński*:

„Rozporządzenie to nabiera tem większej wagi, że modlitwy katolickie po rosyjsku zakorzeniwszy się naprzód u młodzieży szkolnej, przechodzą potem do użycia domowego, a z czasem wejdą w powszechne używanie. Od dawna już okazywała się potrzeba modlitewnika rosyjskiego dla rosyjskich katolików, a osobliwie w okręgu naszym naukowym jest kwestyą nie teoretyczną, lecz żywotną. Wiadomo, że w konwikcie gimnazyum wileńskiego, już od r. 1865 modlitwy poranne i wieczorne odmawiano za pozwoleniem władzy duchownej, po rosyjsku, a w r. 1866 w gimnazyum słuckiem uznano potrzebę odbywania rekolekcyj przygotowujących do spowiedzi i komunii przez nauczycieli religii, po rosyjsku, obok czytania w tymże języku w kościele Ewangielii (wtedy pozwalano tylko czytać Ewangielie w murach szkolnych) a w roku zeszłym gimnazyum witebskie zażądało pozwolenia dla uczniów konwiktu modlenia się po rosyjsku, nauczyciele zaś religii prawosławnej i rzymsko katolickiej sporządzili przekład na język rosyjski modlitw codziennych. Jeżeli zatem język rosyjski okazuje się potrzebnym do modlenia się gimnazyastom, po większej części tak zwanego „polskiego pochodzenia", to tem bardziej potrzebnym jest dla katolików białoruskich. Cokolwiekbądź, pocieszającem jest najbardziej to, że kwestya używania języka rosyjskiego tam, gdzie na to pozwalają przepisy kanoniczne katolików, stanęła nareszcie na pożądanej drodze praktycznej, a przeto prawdopodobnie niedalekim jest czas, że nauczyciele religii rzymsko katolickiej w zakładach naukowych okręgu tutejszego pierwsi wystąpią z kazaniami po rosyjsku w kościołach dla młodej swojej owczarni, która już słuchała ich nauki po rosyjsku w gimnazyach".

— Berlińska *National Ztg* donosi z Warszawy: Komitet urządzający kazał zakupić znaczną liczbę egzemplarzy broszury wydanej w Moskwie p. n. „O zgodzie z Polakami" i kazał ją rozdawać bezpłatnie między urzędników po wszystkich biórach. Autorem tej dosyć obszernej broszury jest znany profesor i dziejopis Pagodin. Usiłuje on dowieść potrzeby pojednania się Rosyan z Polakami w ogólnym interesie Słowiańszczyzny. Wyznaje on otwarcie, że spełnienie misyi słowiańskiej podjętej przez Rosyą, byłoby bez pomocy narodu polskiego „który jest najoświeceńszym" jeśli nie niepodobnem, to przynajmniej bardzo trudnem i na długo musiałoby być odroczonem. Wielce też przymila się Pogodin Polakom. Rozdawanie tej broszury z urzędu na kilkanaście dni przed zapowiedzianym przyjazdem Cara do Warszawy, niemoże mieć innego celu, jak rozbudzić między Polakami jakąkolwiek sympatyę dla Cara i przygotować mu dobre przyjęcie.

Oczekują tu na wielki przegląd wojsk na polach Mokotowskich podczas pobytu Cesarza, wielkiej liczby obcych oficerów a szczególniej pruskich i niemieckich; najęto już dla nich na koszt Cesarza mieszkania w hotelu Europejskim. Zapewniają, że Cesarz zwiedzi oprócz Warszawy kilka innych miast królestwa, a potem wyjedzie na Wołyń na manewra wojsk stojących obozem pod Łuckiem. Gubernatorowie naczelni Litwy i Rusi Potapow i Bezak przybędą do Warszawy na przywitanie Cesarza.

Turcya.

Z Bukaresztu przesłano *Gazecie Narodowej* w przekładzie z dziennika *Narodnost* następujący memoryał bułgarski wręczony posłom mocarstw w Konstantynopolu:

„Naród bółgarski zostając od 4ch wieków pod najnieznośniejszem jarzmem Osmanów, miał zawsze zwrócone oczy ku chrześciańskiej Europie, wyglądając od niej ulgi w swych cierpieniach. Wśród rozmaitych krytycznych dla państwa otomańskiego okoliczności, starał się on zachować rozsądną neutralność, wbrew nawet wszelkim podnietom, które go popchnąć mogły do niepokojącego ruchu. Mając wówczas na względzie ogólny interes Europy, spodziewał się zawsze, że wielkie mocarstwa dołożą usilności, by nieszczęsne położenie naszego narodu naprawić.

„Dziś zaś widząc, że ucisk i cierpienia jego, jakich doznaje pod niepoprawnym rządem cesarstwa ottomańskiego, przechodzą już wszelkie granice cierpliwości, że byt narodu z dniem każdym coraz bardziej pogrąża się w przepaść zgubną dla narodowości, odważniejsi z Bółgarów postanowili powstać i z bronią w ręku walczyć za swe prawa, które się im należą nietylko jako narodowi, lecz według ogólnej ludzkiej sprawiedliwości.

„Chociaż interes wielkich mocarstw nie mało związany jest z interesami cesarstwa Ottomańskiego, każdy jednak Bółgar jest przekonany, że sprawa przyszłej swobody ich ojczyzny daleko więcej jest połączoną z interesami wielkich mocarstw, dlatego więc uważamy za święty nasz obowiązek przedstawić dworowi, który Wasza Ekscelencya reprezentujesz, rzeczywiste i słuszne powody powstania Bółgarów.

„Idąc za własną jedynie pobudką i bez najmniejszego porozumiewania się z jakiembądź sąsiedniem mocarstwem i nie podtrzymywany żadną potęgą zewnętrzną, naród bółgarski urzędownie i jak najuroczyściej oświadcza przez swój rząd tymczaso-

---

można ile człowiek, stworzony na obraz i podobieństwo Boga, zawdzięcza krawcowi.

Sekwana dawszy ministrowi wielki pomysł ulepszania rasy ludzkiej, znikła. Woda na raz spadła o trzy metry w skutek zerwania tamy w Neuilly. Teraz rzeka płynie jak rynsztok pomiędzy dwoma brzegami czarnego błota, z którego uliczniki wygrzebują szczątki mające jaką wartość.

Oddawna przepowiadano ten przypadek budowniczym. Tama zrobiona z wielkim kosztem około mostu Neuilly, na to żeby utrzymywała w równej wysokości rzeczną wodę w Paryżu, podziurawiła się znacznie. Łatano otwory — ale prądu rzeki byle czem nie wstrzyma. W przeszłym tygodniu rzeka zerwawszy pół tamy i wykorzeniwszy kilka drzew z przyległej wyspy, popłynęła sobie szczęśliwie... a Paryż został bez Sekwany. Szczęście, że jest Duyssa — bo nie mielibyśmy wody do wina, właśnie kiedy najpotrzebniejsza.

Zarwanie tamy spowodowało znaczne szkody, wiele jachtów osób prywatych woda uniosła, inne zatonęły. Pewien właściciel, który był w wigiliję łódź swoją przywiązał do drzewa, musiał wejść na nie, żeby odczepić łańcuch. Łódź wisiała jak gruszka. Filip budowniczy łodzi, stracił do stutysięcy, które zamierza zapisać na rachunek rządowi. Wiele wody upłynie, zanim Sekwanie dawny wzrost przywrócą. Rozpoczęto stawianie nowej tamy — ale ogromna ta budowa z palów i kamieni, potrzebuje długiego czasu, idzie to bardzo wolno i zmudnie. Albo Nimfa Sekwany musiała urzec inżynierów, albo nauka ich nie wiele warta — bo oto już raz trzeci w przeciągu lat paru robi się katastrofa, nad którą dziś nadbrzeżni mieszkańcy płaczą.

Umarł Pers.

— Jaki Pers? Paryżanie znali tylko jednego Persa — nawet pewnie nie przypuszczają, że jest ich więcej — znali Persa bladego w wysokiej baraniej czapce i długiej czarnej delii, który nie opuścił nigdy od lat nie pamiętnych żadnej reprezentacyi w operze wielkiej, komicznej i włoskiej.

Tajemniczej historyi tego muzułmana dowiemy się zapewne niebawem; dotąd nie wyszła na jaw. Pan Yriarte w swoich *Znakomitościach Ulicznych*, daje parę szczegółów o Ismaelu — tak się zwał ów znak zapytania. Od lat 26 mieszkał on przy ulicy Rivoli, na przeciwko Tuileryów. Miał sekretarza Anglika i służącego, który nigdy do jego sypialni nie wchodził. Życie Persa szło regularnie, jak chronometr: wstawał o w pół do jedynastej; od wpół do trzeciej do piątej jeździł po lasku Bulońskim; wracając, wstępował do sklepu przysmaków Jaureta, gdzie kupował owoce i nowalie. Potem obiad. Następnie teatr. Takie było przez ćwierć wieku życie znane Persa w Paryżu. Kronika mówi, że zadaniem jego było nawracać baletniczki na wiarę Mahometa, ale to rzecz niedowiedziona, wiadomo tylko, że najmował dobre konie, miał kabriolet na lato, a na zimę karetę; właściwość uderzającą tę, że nieodpieczętował nigdy żadnego listu pod swoim adresem. O! niecickawy człowieku! musisz pewnie być w niebie, kiedyś nie przebył pierwszego gradusa do piekła.

Dnia 30go sierpnia w nocy przywieziono do Paryża zwłoki pani Wiktor Hugo, zmarłej w Brukselli 28go sierpnia. Wedle woli zmarłej, ciało jej będzie pochowane w Villequier, wiosce położonej przy ujściu Sekwany w pobliżu Havru.

Trumnę odwieźli do granic Francyi Wiktor Hugo, dwaj jego synowie, August Vacquerie brat zięcia poety, i pan Henryk Rochefort. Na granicy mąż i synowiec pożegnali drogie zwłoki żony i matki, która wnet spocznie obok córki pięknej Leopoldyny, co w osiemnastym roku życia poślubiwszy Karola Vacquerie, w pół roku po ślubie utonęła z nim razem pływając łódką po Sekwanie. Nie było żadnej manifestacyi przy rozstaniu rodziny z trumną pani Hugo: mąż kazał otworzyć trumnę i pocałował w czoło wierną, kochającą i nieodstępną przez lat pięćdziesiąt towarzyszkę swojego życia. Synowie ucałowali ręce uwielbianej matki. Rozstanie było milczącem jak boleść prawdziwa.

Pani Hugo, z domu Foucher, była w równym wieku z mężem. Rodzice ich zaręczyli swe dzieci, kiedy jeszcze nie były na świecie. W dzień ślubu pana Foucher, świeżo ożeniony major Hugo, nalawszy kielich przy obiedzie, poniósł go do ust wymawiając te słowa: „Miej córkę — ja będę miał syna, i pożenimy ich. Piję za zdrowie tych przyszłych małżonków."

Stało się jak życzył. Wiktor Hugo i Adela Foucher pobrali się w 1821 roku. Pani Hugo w zajmującej książce, którą wydała pod napisem: „*Victor Hugo raconté par un témoin de sa vie*", opowiada urodziny tej poważnej miłości, która trwać miała przez pół wieku. Mieli wtedy po lat pietnaście. Oto ten ustęp z książki pani Hugo, który odczytać warto w chwili skonu tej kobiety nieskazitelnej cnoty i anielskiego miłosierdzia:

„Wiktor znalazł w życiu inne zajęcie prócz konkursów akademickich. Po obiedzie pani Hugo przychodziła zwykle do pani Foucher. Skoro jej dwaj synowie wyszli z pensyi, przybywali wraz z nią. Zimą 1819 i 1820 roku, prawie co wieczór odźwierny hotelu Tuluzy widział wchodzących trzymając się pod ręce, Eugieniusza i Wiktora Hugo; za nimi szła matka z woreczkiem w ręku, ubrana w suknię z ponsowego merynosu i szal żółty w palmy.

„Pani Foucher siadywała w sypialni. Przychodząca zastawała po jednej stronie komina przygotowany dla siebie fotel. Nie zdjąwszy szalu ani kapelusza, siadała, wyjmowała robotę z woreczka i szyła.

„Pan Foucher który już nie spędzał nocy w ministeryum wojny po upadku Cesarza, siedział po drugiej stronie komina, mając pod ręką świecę i tabakierkę. Pomiędzy nim i panią Hugo, przy stoliku, pracowały igłą pani Foucher z córką, Eugieniusz i Wiktor siedzieli przy nich.

„Wieczory były milczące. Zdrowie pana domu zrujnowane pracą, nie bardzo sprzyjało rozmowie. Nie pytano go nawet, jak się ma, nienawidził, żeby się nim zajmować... niecierpliwiła go każda uprzejmość — jakby wstydząc się tego, że chory, chował się w kątku. Pani Foucher też nie była rozmowna. Eugieniusz i Wiktor również karni w życiu domowem jak byli wolni w życiu umysłowem, nie mówili dopóki ich nie zapytano. Pani Hugo czasami przerwawszy robotę, patrzyła w ogień albo podawała staremu przyjacielowi tabakierkę z pytaniem: „Monsieur Foucher, voulez-vous une prise?" Pan Foucher odpowiedział *tak* albo *nie*. Te słowa połączone z *dzieńdobry* i *dobranoc*, były jedyne, które wymieniano w ciągu tych wieczorów.

„Monotonne te schadzki miewały jednak dla Wiktora wielki powab — w początku nie wytłómaczony. Natychmiast po obiedzie gotów był towarzyszyć matce. Na ulicy ledwie jej nie wyprzedzał; a skoro przypadkiem nie poszła do hotelu Tuluzy, był smutny. W lecie pani Foucher mieszkała w Issy. Tam bywały obiady, na które Wiktor nosił owoce. W zimie znowu wracały nieme wieczory w hotelu Tuluzy i Wiktor był z nich uszczęśliwiony. Ale zbyt to okazał. Rodzice zaczęli szukać przyczyny tej radości i odkryli, że szczęście jego nie zasadza się na patrzeniu w ogień ani siedzeniu przez dwie godziny na twardem krześle — że mu wszytko jedno, czy oni mówią, czy milczą — że był rad z tego, iż pan Foucher patrzy w książkę a kobiety w robotę, bo wtedy mógł patrzeć na pannę Adelę. Odkryto zarazem, że panna Adela za to się nie gniewała. Oboje byli posłuszni przepowiedni, która ich zaręczyła... dans le néant."

Pani Hugo nie mówi, że panna Adela była idealnie piękna. Zostały tego ślady w Paryżu. Pan Paweł Meurice ma jej popiersie robione przez Clesingera. Śliczny ten marmur przedstawia żonę poety w całym blasku jej pysznej urody: włos bujny wije się około potężnego czoła, z oczu wygląda energiczna dobroć, która jako piękność niebiańska przetrwała ziemską. Popiersie zdaje się ożywione temże płomieniem co człowiek, którego gieniusz natchnęła, podzielała chwałę i pocieszała złą dolę.

wy, że już dłużej znosić nie może ogromnego ucisku władz tureckich, i chwytając za oręż, postanowił przelać krew w walce.

„Bółgarskie powstanie trzymało się i trzymać się będzie z daleka od wszelkiej obcej polityki i od wszelkich politycznych idei, przeciwnych ogólnym interesom Europy i jej równowadze politycznej. Krwią naszą protestujemy jednogłośnie przeciw takim myślom, któreby zkądkolwiekbądź przypisywano niesłusznie narodowi bółgarskiemu.

„Celem bółgarskiego powstania jest, odebrać do rąk własnych zarząd wewnętrzny swojej ojczyzny, Bółgaryi, i zdobyć sobie należny rząd narodowy, podobny państwom sąsiednim Rumunii i Serbii.

„Wydalenie Turków z Europy w ogóle i z Carogrodu, nie ma żadnej styczności z głównym celem bółgarskiego powstania.

„Od czasu traktatu paryskiego (1856) naród bółgarski milcząc i cierpiąc, wyczerpał wszelkie możliwe dla siebie środki, by otrzymać od rządu Ottomańskiego jakąkolwiek ulgę w swym gorzkim i nieznośnym losie. Naród bołgarski nie zaniedbał żadnej sposobności, by zaświadczyć swoją lojalność w każdym wypadku grożącym Turcyi niebezpieczeństwem, i zawsze był wiernie przywiązanym do tronu sułtana, lecz pomimo to wszystko, rząd Jego ces. Mości sułtana patrzał zawsze na naród bółgarski okiem nieżyczliwem i nieprzyjacielskiem, chociaż naród ten stanowi absolutną większość w ludności Turcyi europejskiej, licząc około 6 milionów mieszkańców.

„Hatti humajum, ten jedyny owoc traktatu paryskiego na korzyść Chrześcian, okupiony tylą krwi wojsk chrześciańskich, pozostał do dziś dnia martwą literą.

„W roku przeszłym (1867) kiedy powstanie na Krecie, ruch wojenny w Serbii, nieukontentowanie w Czarnogórze i rozruch w Epirze, Tessalii przygotowywały wielkie niebezpieczeństwa dla cesarstwa, naród bółgarski pozostając wierny rozsądnej swej neutralnej wstrzemięźliwości, poprzestał na przesłaniu memoryału do wysokiej Porty i nie krocząc po za żywotne interesa cesarstwa, upraszał w nim o udzielenie sobie praw narodowych, któreby go postawiły na pożądanej drodze cywilizacyi.

„Jego ces. Mość sułtan, nie zwrócił najmniejszej uwagi na tę szczerą i przychylną prośbę narodu bółgarskiego, a jego rząd odrzucił ją ze szczególną pogardą.

„Reformy, które Jego ces. Mość stara się wprowadzić siłą wśród narodu bółgarskiego, są nietylko sprzeczne z duchem i wymaganiami obecnego wieku w ogóle, lecz dążą do zupełnego pogrzebania narodowych i religijnych uczuć naszych.

„Podatki powiększają się we dwój i we trójnasób, prawa jego religii są pogardzane i poniewierane wszędzie, prośby o przywrócenie hierarchii narodowej od lat 11 odrzucane z pogardą, oświata narodowa jest systematycznie prześladowana.

„Nadużycia w sądownictwie i administracyi rosną z każdym dniem bez końca, tak że spokojni mieszkańcy Bółgaryi stali się codzienną igraszką wściekłości Azyatów.

„Oto są najgłówniejsze przyczyny powstania bółgarskiego.

„Niżej podpisani, jako członkowie bółgarskiego rządu tymczasowego w Bałkanach, upraszamy Waszą Ekscelencyę w imie prawdy, ludzkości i krwi, którą przelewamy, abyś raczył przedstawić swemu dworowi to nasze szczere oświadczenie i oczekujemy wspaniałomyślnej obrony i współczucia ze strony jego cesarskiej (królewskiej) Mości... dla tej słusznej naszej, narodowej sprawy.

„Członkowie bółgarskiego rządu tymczasowego w Bałkanach:

(M. P.) (podpisy.)

W lipcu 1868, w Bałkanach.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10 września. Górna część ołtarza wielkiego w kościele Panny Maryi nad grupą środkową ustawioną obecnie została po odpowiedniem odrestaurowaniu i dopełnieniu rzeźb i złoceń. Była to jedna z najtrudniejszych robót z powodu zniszczonego drzewa i pozłoty, tudzież wielu utrąceń i braku szczegółów, które dopełniono z równą sumiennością, z jaką postąpiono do odnowy grupy głównéj. Oczyszczono też przy téj sposobności część kościoła po za ołtarzem i szyby kolorowe, przedmiot zazdrości wielu starych kościołów.

Często na tem miejscu wspominamy o ołtarzu wielkim i jego restauracyi, bo w bogatym w zabytki przeszłości Krakowie, świeci nam jako gwiazda to wielkie dzieło polskiego mistrza XVgo wieku, niezrównane doskonałością i rozmiarami. Ubogi Kraków szczycąc się bogactwami sztuki i pamiątek, złożonemi u siebie dobrą wolą a zamożnością monarchów, duchowieństwa, szlachty i mieszczan, uważa je za własność całego kraju, a gdy mu braknie środków do ich godnego przechowania, wyciągać musi rękę po jałmużnę do kraju całego. To też w tych dniach Komitet parafialny zaniósł prośbę do Sejmu o nową pomoc pieniężną na wykończenie restauracyi ołtarza, w téj nadziei, że reprezentanci kraju nie dozwolą przerwać zaczętéj już i do końca dążącéj restauracyi, która pierwotnym kosztorysem przez pp. konserwatora Pawła Popiela, Teofila Żebrawskiego i Franciszka Paszkowskiego ułożonym, złr. 22,500 wynosić miała. Komitet parafialny łącznie ze znawcami spodziewa się, sądząc po dotąd wykonanych pracach, że koszt ten znacznie będzie mniejszy; w każdym jednak razie bez pomocy ze strony Sejmu, dzieła wykończyćby nie mógł.

Nie chcemy uprzedzać dobréj woli Sejmu, ale jesteśmy pewni, że skoro tenże w budżecie na rok 1869 nie pominął opieki nad dziełami sztuki przeszłości, a odzywające się głosy za podwyższeniem jeszcze téj pożyczki, dają nadzieję, że zanim nowe rozpoczną się prace restauracyjne pomników krakowskich, już rozpoczęte dokonanemi zostaną.

— Prezydent miasta Dr Dietl przyjechał dziś po południu ze wsi dla zajęcia się czynnie przygotowaniami na przyjęcie N. N. Państwa. Szanowny burmistrz krakowski jest jeszcze cierpiący na nogę i nie może opuszczać mieszkania swego.

— Dr Stopczański, chemik patologiczny na Wszechnicy Jagiellońskiéj wyjechał do Bóbrki w Jasielskie, posiadłości p. Klobasy, gdzie się znalazła woda mineralna, którą oznaczył jako szczawę alkaliczną jodowo-bromową; ztamtąd uda się do innych zdrojowisk krajowych, celem zwidzenia tychże.

— Jeden z jeńców sybirskich, który podczas więzienia nauczył się wyrabiać z chleba koszyki, kwiaty i różne inne przedmioty, jak takowe wyrabiają z wosku, przyjmuje zamówienia na takie wyroby w biórze komisowem p. Gąsiorowskiego w hotelu Saskim, gdzie wyroby tego rodzaju oglądać można.

— Dowiadujemy się, że nieprzyjście do skutku koncertu w ogrodzie Strzeleckim w niedzielę, nie cięży bynajmniéj na dzierżawcy ogrodu, lecz orkiestra wojskowa zrobiła mu w tym dniu zawód.

— W Warszawie przez trzy dni z kolei nie było żadnych gazet. W niedzielę bowiem i we wtorek jako w święta kościelne dzienniki nie wyszły, a w poniedziałek nie wyszły jako w dzień galowy dworski. Była to rocznica koronacyi Cara.

— Znany księgarz wiedeński p. Manz rozpoczął obecnie wydawnictwo *„Nowego ustawodawstwa austryackiego“*. W grubéj księdze, która dopiero jest połową pierwszego tomu, mieszczą się już prawie wszystkie ustawy, stanowiące konstytucyę z 21 grudnia 1867; do ustaw dołączone są najważniejsze rozprawy w obu izbach Rady państwa, wnioski wydziałów z obu izb, a tu i owdzie także objaśnienia. O wartości tego w każdym razie potrzebnego dzieła będzie można dopiero zdanie wypowiedzieć po pojawieniu się drugiéj połowy pierwszego tomu.

— Patryotyzm pruski a obecnie północno niemiecki ma swoje właściwości, obce innym patryotyzmom. I tak, niewolno sprzedawać w krajach pruskich obić papierowych malowanych farbami arszenikalnemi, jak np. niektórych zielonych, lecz wolno te obicia wyrabiać w fabrykach pruskich, pod warunkiem, że są przeznaczone na handel zagraniczny. To jeden przykład; a drugi świeży bardzo podobny. Przekonano się z kilku wypadków w Rosyi, a ostatni z tych wypadków zakończył się śmiercią dwojga dzieci, że jedna z berlińskich fabryk chemicznych zaopatrywała apteki w Rosyi różnemi wyrobami noszącemi inną nazwę niż należało. W dwóch wiadomych przypadkach znaleziono morfium zmieszane ze strychniną. Półurzędowa *Nordd. allg. Ztg* z pobudek patryotycznych zamilcza nazwisko fabryki chemicznéj w Prusiech, lubo przyznaje, że takich wypadków mogło być więcéj, i że się mogły również skończyć śmiercią.

— Odwiedziny hr. Girgenti i żony jego w Fontainebleau, zwróciły uwagę powszechną na tę młodą parę niedawno zaślubioną. Marya Izabella, najstarsza córka królowéj hiszpańskiéj Izabelli, liczy lat 17. Nie celuje ona urodą, a serce jéj było podobno miotane niechęcią ku matce i bratu młodszemu, i to spowodowało królowę do spiesznego jéj wydania za mąż za 22-letniego księcia Kajetana, brata byłego króla Neapolitańskiego Franciszka II. Małżeństwo królowéj Izabelli było przez sześć lat bezpotomne, a kiedy się urodziła córka, dano jéj tytuł księżniczki Asturyi, który to tytuł noszą następcy tronu. Z urodzeniem jéj zostaje w związku zamach na życie jéj matki, oraz pokątne posądzania królowéj, które zresztą powtarzane były za narodzeniem się syna Alfonsa, któremu dano tytuł księcia Asturyi, odebrawszy go Maryi Izabelli, starszéj jego siostrze jako domniemanéj następczyni tronu. Zamach na życie królowéj zostawał w związku z wzmiankowanemi posądzeniami. Kiedy królowa pierwszy raz po urodzeniu córki udawała się do kościoła i niesiono za nią dziecko, zaszedł jéj drogę ksiądz Marcin Merino, któremu fanatyzm uzbroił rękę sztyletem. Było to d. 2 lutego 1852. Merino ugodził królową w brzuch, a cios byłby śmiertelnym, gdyby nie gęste złote obszycie sukni, które zatamowały sztylet, a ten wreszcie splózł się o róg sznurówki. Merino został d. 7 lutego stracony, a głos jego z rusztowania obwiniający królową, był zagłuszony bębnami. Książę Kajetan jest nader niskiego wzrostu, ma małe oczy, czerwoną cerę, rysy nie regularne.

— Dzień 9ty września piękny i gorący. Ciepło od + 8°,7, doszło do + 20°,2 R. Barometr poszedł w górę; jego wysokość o godzinie 6éj rano dnia 10 września była 332''',41, termometru zaś + 8°,8 R. Wiatr północno-wschodni cichy.

— W piątek dnia 11 września, Śgo Prota i Śgo Jacka męczenników.

Przyjechali do Krakowa od 9go do 10go września.

HOTEL SASKI: Stefan Pleszowski z Galicyi, Wanda hr. Poletyłowa wł. d. z Galicyi, Maurycowa hr. Potocka właś. d. z Galicyi, L. hr. Wodzicka wł. dóbr z Galicyi, Wojciech Celiński z Warszawy, Hieronim Kochanowski z Kongresówki, Władysław Zednik wł. dóbr z Warszawy.

HOTEL POLLERA: Józef hr. Wielopolski wł. d. z Przecławia, Otto Ihl kupiec z Neuhaus, Aleksander Sieniecki właś. dóbr z Podola, Artur Czernecki właś. dóbr z Sudcze, H. Schenfelder kupiec z Brzega, Mikołaj Winogradzki oficer rosyjski z Petersburga, Olimpia Piotrowska z Kongresówki, Jan Kostka ze Żywca, Rudolf Zawadzki właś. dóbr z Iwanowic, J. Rotenberg kupiec z Wrocławia, F. Kleile z Wiednia, W. Beker kupiec z Drezna, A. Zan kupiec z Drezna, Franciszek Stral z Prus.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w Gazecie Lwowskiéj.

Zawiadomienia: Sąd krakowski Antoninę Leśniowską o wytoczeniu jéj pozwu przez Stanisława Białobrzeskiego o ekstabul. rocznéj pensyi 300 złp. z dóbr Kawęciny, Siepraw, Zakliczyn, Brzązowice, Popowice, Sroczyce i Kożnice; ustna rozprawa 23 września; kurator Dr Kański. — Sąd tarnowski Józefa Mierę o nakazie zapłacenia Abrahamowi Westreichowi sumy wekal. 761 złr.; kurator Dr Kaczkowski. — Sąd krakowski masę krydalną Macieja Bayera, tudzież Wincentego Bayera, Józefa Szmukrowicza, Krystynę i Teklę Szmukrowiczowny, Elżbietę Gąsiorowską, Antoniego Kłossowskiego, o wniesieniu przeciw nim pozwu o ekstabul. 1,775 złp. z realności pod L. 307 Gm IV; ustna rozprawa 30 września. — Sąd lwowski o rozpisaniu konkursu na majątek Gustawa Pfinka restauratora, zgłoszenie się wierzycieli do końca września, kurator Dr Gregorowicz. — Izba notaryalna w Tarnowie o złożeniu do archiwum notaryalnego powierzonych ś. p. Bronisławowi Ramultowi dokumentów, które strony odebrać sobie mogą. — Sąd w Tarnopolu o przyznaniu dla dóbr Probużna i Hrynkowice w pow. husiatyńskim indemnizacyjnego kapitału w kwocie 25,085 złr.; zgłoszenie się wierzycieli do 27 października. — Sąd tarnowski Antoniego Kellermana o nakazie zapłac. Bercie Maschlerowéj sumy weksl. 6,000 złr. — Sąd tarnopolski Mordka Sternlieb o nakazie zapłacenia sumy wekslowéj 68 złr. 90 c.; kurator Dr Weisstein. Gmina miasta Śniatyna o wakującem stypendyum w kwocie 84 złr. dla synów mieszczańskich tegoż miasta; podania do 15 października. — Sąd podgórski o uznaniu Ignacego Losertha za marnotrawcę; kurator Jan Berger. — Sąd w Glinianach o wyznaczeniu dla Józefy Skupińskiéj kuratorem Pawła Soleckiego dla zawiadomienia jéj o zaintabulowaniu Mechla Kotza i Nachmana Angstreicha jako właścicieli realności pod L. 3 2/4 w Glinianach. — Sąd krakowski Karola Hołyńskiego o dozwoleniu na prośbę Wincentego Elżbiety Śmiałowskiéj dewinkulacyi 1/8 kapitału indemnizacyjnego; kurator Dr Koczyński. — Sąd tarnowski Antoniego Kellermana o nakazie zapłacenia Bercie Maschlerowéj sumy weksl. 4,174 złr. 4 centy; kurator Dr Kaczkowski. — Sąd krakowski Sine Reiss o zapozwaniu jéj przez synów Franciszka Strzygowskiego, sukienników w Biały o zapł. 400 złr.; kurator Dr Korecki.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 8 września. Królowa Wiktorya wraca przez Paryż do Anglii. Depesza z Luzern mówi: Królowa zamierzyła zabawić dzień jeden w Fontainebleau, lecz lekarze odradzili jej. Hr. Girgenti i żona jego dali tego wieczora w hotelu poselstwa hiszpańskiego obiad dla ministrów i ciała dyplomatycznego. Wieść krąży, że Cesarz Napoleon prawdopodobnie widzieć się będzie z królową Wiktoryą w przejeździe jej we czwartek. *La France* mówi, że obiegające wczoraj niepokojące pogłoski na giełdzie, są bezzasadne. Tenże dziennik zbija twierdzenie *Moskow. Wiedomosti*, jakoby wydawanie w Bukareszcie dziennika francuskiego *L'Etoile d'Orient*, zostawało w związku z podróżą księcia Napoleona do Rumunii. *L'Etendard* kończy swój artykuł pokojowy podpisany przez p. Vitu, temi słowy: W pokoju z Europą rząd cesarski, którego pojednawcza polityka tylokrotnie i jasno stwierdzoną została, wyrzekł tylko istotną prawdę, oświadczywszy ze dwadzieścia razy przy różnych sposobnościach, że nic nie powinno tamować we Francyi rozwoju pracy i przedsiębiorstw. *La France* tak kończy artykuł pod napisem: „Trzy traktaty“, (którego treść była już telegrafowaną w *Czasie*): Jak długo nie zrodzi się nowe położenie wywołane zuchwałością, czego przewidywać nie wolno, należy i trzeba uważać pokój polegający na umowach dyplomatycznych, jako zapewniony.

Bruksella 9 września. Sąd przysięgłych uznał niewinnym redaktora dziennika *L'Espiègle* za oddrukowanie manifestu rewolucyjnego Feliksa Pyata.

Londyn 8 września. Sprawozdanie komisyi specyalnej parlamentu zajmującej się kwestyą wydawania zbrodniarzy, zaleca większe ułatwianie w wydawaniu wzajemnem zbiegłych zbrodniarzy, wygotowanie dokładniejszych wykazów, aniżeli to zastrzegają traktaty z Francyą, Ameryką i Danią. Przestępcy polityczni, wyjąwszy skrytobójców, nie mają być wydawani.

Florencya 8 września. Zapewniają, że przed zebraniem się na nowo parlamentu, nie zajdą zmiany w gabinecie. Sesya parlamentu, która jest tylko odroczoną, nie będzie zamkniętą.

Madryt 7 września. Prawdopodobnie nastąpi w Biarritz zjazd Cesarza Napoleona z królową Izabellą.

Madryt 7 września. Oddalono wielu oficerów załogi w Tarragona i Badajoz, jako podejrzanych o znajomość planów rewolucyjnych, i z tego samego powodu aresztowano wielu podoficerów artyleryi w Madrycie. Silne patrole gwardyi narodowej chodzą po mieście.

Bukarest 9 września. Na mocy dekretu książęcego, wojsko powiększone także będzie jednym pułkiem artyleryi i jednym batalionem inżynieryi.

Dzienniki wiedeńskie zaczynają się zajmować podróżą N. N. Państwa do Galicyi. Dziękujemy za już, ale ich nie prosimy o więcej. Przerobiwszy bowiem artykuły nasze w korespondencye, i ułożywszy w nich podane przez nas wiadomości, przeszły do kontrastu, który leżał jak na dłoni między podróżą Cesarstwa po Galicyi a bytnością Cara w Królestwie Polskiem, i tam znów wtrąciwszy Potapowa dla większego zapewne efektu, choć Potapow rządzi w Wilnie a nie w Warszawie, zabierają się teraz do domysłów i przypuszczeń nieskończenie szczęśliwych. Szukają koniecznie genezy podróży jako i powodów, które do niéj skłoniły. Już to inicyatywę przyznają NN. Państwu, ale wypadek, który jakiś korespondent pewnego morawskiego dziennika odkrył, że podróż owa wystąpiła wobec ministerstwa w formie „czynu dokonanego,“ to jest, jeżeli dobrze rozumiemy, że ministrowie dowiedzieli się o postanowieniu podróży, a nie byli poprzednio pytani o radę, naprowadza na zręczne przypuszczenie, że z koalicyą polsko-węgierską mają do czynienia! Co to jednak może dowcip polityczny! Wprawdzie *Nord* już dawno ją przewąchał. Ktoby sądził, że Cesarstwo jadą, aby poznać kraj i jego mieszkańców, zbliżyć się do nich i przekonać się o ich potrzebach, — a przecież to koalicya polsko-węgierska! Naturalnie, gdzieby też panujący w Austryi miał jechać do Galicyi, i chcieć się o jéj niedostatkach osobiście przekonać! A co najdziwniejsza, chociaż nie wiemy jak dalece podany wypadek jest prawdziwym, ministerstwo rozciąga swą odpowiedzialność nietylko do podróży Monarchy zewnątrz państwa, ale jak się zdaje, chciałyby dzienniki, aby nawet podróże po krajach monarchię składających zależały od téj odpowiedzialności. Niestety, dawno to już powiedziano, że najtrudniéj domyśleć się prawdy, skoro jasna jak słońce.

Na przedostatniem posiedzeniu, Sejm przeszedł do porządku dziennego nad wnioskiem Wydziału, aby mieszkania wójtów były przez gminy przymusowo zabezpieczane od ognia. Znane jest nasze zdanie co do przymusowych zabezpieczeń od ognia, i niepotrzebujemy przytaczać, czemu się zgadzamy zupełnie z postanowieniem Sejmu. Nie zaprzeczamy prawdy nader praktycznym uwagom, jakiemi wniosek Wydziału popierano, ale tu zasada wolności pogwałcić się nie da, choćby niewiedzieć, z jakich utilitarnych względów. Trzeba starać się skłonić gminę, aby dobrowolnie zabezpieczała i wójtowskie i swoje własne budynki, przymuszać jej nie godzi się. Precedens zbyt niebezpieczny, ograniczać wolność w imie „dobra ogółu“, zbyt łatwo nadużyć. Szczególniej też nie można w tej mierze stawiać *maximum*, jak proponowano. W jakim stosunku zostaje arytmetyka z prawdami społecznemi, jeszcze nieokreślono. Sprawy ważniejsze w Sejmie idą jakoś niesporo, i nie dziw; uwaga zwrócona na to, co nazwaliśmy naszą kwestyą państwową, a jednak spieszyćby się wypadało, bo dzienniki wiedeńskie ciągle powtarzają, że Rada państwa rozpocznie swe czynności 17go października.

Czytając sprawozdanie z ostatniego posiedzenia Towarzystwa demokratycznego we Lwowie, przyszły nam naturalnie na myśl owe przechwałki niedawno tak napuszysto przez organ demokratyczny kreślone: „Jakto, więc zawsze czekać będziecie, dopóki wam Towarzystwo nie wskaże drogi, którą iść macie, dopóki nie weźmie inicyatywy?“ Inicyatywa ta jak dotąd, ograniczyła się na oddaniu pod sąd delegacyi, w czem p. Smolka wnioskiem swoim Towarzystwo zastąpił, i na wysłaniu podziękowania hr. Platerowi do Raperswyl. Czy to nie dość przez tak krótki czas trwania? A prawda, zapominamy, że niebawem zbierze się nadzwyczajne zgromadzenie, aby rozstrzygnąć stanowisko Galicyi do monarchii, do reszty ziem Polski — zapewne i do Europy...

Mimo zapewnień pokojowych, których nie szczędzą *Monitor, Constitutionnel et consortes*, na giełdzie paryskiej obiegały we wtorek niepokojące wieści, a mianowicie, że Cesarz miał w obozie pod Chalons bardzo wojenną mowę, że rząd francuski domaga się w Berlinie zrównania z ziemią twierdz nadreńskich, że we Florencyi, Neapolu, Medyolanie zanosi się na rewolucyę. Pogłoski te łatwo było sprawdzić, lecz nieuspokoiły Paryża artykuły *Constitutionnela*, z których pierwszy oświadczył, iż traktat prażski jest podstawą obecnego położenia, a drugi starał się wytłumaczyć to oświadczenie w duchu pokojowym, jakby w obawie, żeby tego niepoczytano w Berlinie za wyzwanie. Wszelako bardziéj wyzywającym i groźnym jest artykuł *La France* znany dopiero z telegramu, który dowodzi, że Rosya naruszając granice Turcyi, Prusy przekraczając Men, Włochy uderzając na Rzym, Austrya zaś gdyby zamierzała odzyskać straconą we Włoszech przewagę, sprowadzić muszą wojnę. Wiedzą w Paryżu, że Austrya nie myśli o Włoszech; artykuł więc *La France* grozi przedewszystkiem Rosyi i Prusom.

Przed parą tygodniami donosiliśmy, że wojsko rosyjskie nie posiada jeszcze broni odtylcowej, i że zaledwie po dwa karabiny znajdują się w rocie, jakoby dla pokazania i obejrzenia. I to jest jednym z głównych powodów pokojowego usposobienia Rosyi. Wiadomość tę mieliśmy z bardzo pewnego źródła. W tym samym przedmiocie piszą *Mosk. Wied.* z Petersburga, że „dotychczas tylko dwie dywizye wojska posiadają broń igiełkową. Powodem tego opóźnienia jest pożar fabryki broni w Sestrołecku pod Petersburgiem, (wszelako przypominamy, że dzienniki rosyjskie donosząc o pożarach leśnych i spaleniu się osady Sestrołecka, zapewniały, że fabryka broni ocalała). Drugim powodem jest nagły wylew wód w Tuli. Prawda, że zakłady te są napowrót w ruchu, lecz za to prywatne fabryki, na których pomoc liczono, należą jeszcze do sfery przyszłości mniej więcej pewnej. Oprócz broni przerabianej, zamówiono przeszło od roku nowe karabiny systemu Berdau w Ameryce z nabojami metalowemi. Spodziewano się tego lata pierwszych prób tej broni, lecz nic dotąd nie nadeszło. A jednak ta sama fabryka była w stanie dostarczyć Austryi już kilkaset tysięcy karabinów, które, jak zapewniają, mają być wyborne.“

Król Pruski bawił dwa dni w Dreznie i dziś miał stanąć w Berlinie. Przyjęcie, jakie mu zgotował król Saski, który wraz z królewiczem defilował przed nim z pułkiem swoim jako przed naczelnym wodzem wojsk niemieckich, świadczy o najścislejszych związkach obu dworów, a raczej o tem, że król Jan nie myśli abdykować, i przystaje na rolę wasala pruskiego, straciwszy nadzieję, aby się mógł z pod zwierzchnictwa Prus wyłamać.

Dzienniki belgijskie ogłaszają teraz dwa listy króla Leopolda I z r. 1840 i 1841 do posła swego w Paryżu, w których król ten przedstawia zarówno niekorzyść traktatu celnego francusko-belgijskiego dla Belgii, o którego zawarcie starał się był rząd Ludwika Filipa, jak, co ważniejsza, król Belgów broni się od takiego traktatu względami nietylko ekonomicznemi, handlowemi i fiskalnemi, lecz oraz politycznemi, dowodząc, że „neutralność Belgii przestałaby istnieć faktycznie i prawnie, i stalibyśmy się prowincyą francuską, którą mocarstwa przestałyby szanować.“ Listy te przed ćwierć wiekiem pisane, wydobyto teraz na jaw, jako dowód, iż unia celna skoro wtedy zdawała się być szkodliwą wobec powinowactwa obu dworów, byłaby dziś jeszcze szkodliwszą i niebezpieczniejszą dla Belgii.

Wyjazd Garibaldego do Malty, a ztamtąd do Neapolu wraz ze złożeniem przezeń mandatu deputowanego, byłby dowodem, że chce on nie związany żadnemi innemi względami, wziąść stanowczy udział w zgromadzeniu ludu zwołanem do Neapolu w tym miesiącu, jako wielkiej demonstracyi przeciw rządowi obecnemu i za nową wyprawą na Rzym.

Z dniem 1go września dług publiczny Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej wynosił 2643¼ milionów dolarów, a przeto w ciągu miesiąca sierpnia powiększył się o 9⅔ milionów. W skarbie znajdowało się w tym dniu 107½ milionów.

Poczta z Nowego Jorku z d. 29go sierpnia donosi, że republikanie trzeciego dystryktu w kraju Ohio postawili jednogłośnie jenerała Schencka jako kandydata do kongresu, a republikanie 9go dystryktu Missouri, pułkownika Dyera. W Reading w Pensylwanii Niemcy zrobili demonstracyę za jenerałem Schurzem (który będąc studentem w Lipsku, wydobył roku 1849 prof. Kinkla z twierdzy Königstein). Schurz na czele republikanów niemieckich miał długą mowę za kandydaturą jen. Granta. Grant nakazał dowódzcom wojsk w krajach południowych wspierać władze cywilne, gdy idzie o szanowanie ustaw. Konserwatyści w Charlestown zanieśli prośbę do prezydenta, aby dał im pomoc zbrojną dla obrony przed murzynami. Johnson odpowiedział, że jen. Grant zarządził co należy. Murzyni w Missouri domagają się równych praw politycznych i socyalnych z białymi. Feniści odbywają narady w Washingtonie i Nowym Jorku w celu zreorganizowania swego związku.

Powstanie Indyan w krajach Kansas i Texas wzmaga się. Powodem onego miał być zabór gruntów przez nich posiadanych. Z Saint-Louis donoszą 28go sierpnia o nowych zabójstwach popełnianych przez Indyan w ziemi Colorado i potwierdzają wiadomość o zabraniu przez nich pociągu kolei żelaznej po uporczywej walce. Indyanie są panami drogi do Mesilla.

W Nowym Jorku krążyły wieści którym teraz zaprzeczają w Mexyku, jakoby rząd Stanów Zjednoczonych traktował z Juarezem o odstąpienie części Mexyku. Również zaprzeczają, aby Salnave odstąpił Stanom Zjednoczonym port jeden na Hajti, albowiem nie wiadomo, czy on sam utrzyma się.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Lwów 10 września. Wybraną wczoraj komisyę hipoteczną składają: Czajkowski, Starowiejski, Koczyński, Kowalski, Ławrowski, Zbyszewski, Zyblikiewicz, Haller i Szumańczowski. — Posiedzenie jutro.

Wiedeń 10 września. Sejmy w Linz i Salzburgu uchwaliły adres do Cesarza; sejm w Gradcu rozpoczął obrady nad adresem.

Praga 10 września. Marszałek zawiadomił deputowanych czeskich na piśmie, że nie może przedłożyć Cesarzowi powodów ich nieprzybycia; przedstawia to postępowanie jako nieuzasadnione wobec § 19 regulaminu; wzywa posłów, aby w ciągu dni 14 przybyli na sejm lub usprawiedliwili nieobecność swoją, w przeciwnym bowiem razie oznajmiłby to Izbie w myśl pomienionego paragrafu.

Warszawa 9 września. Cesarz Rosyjski przybędzie tutaj 27go września.

Drezno 9 września. Król Saski nadał królowi Pruskiemu drugi pułk grenadyerów Nr 101, naznaczając go szefem tego pułku.

Paryż 9 września. Królowa Angielska spodziewaną jest tutaj jutro przed południem. Zachowa ona najściślejsze *incognito* i wieczór odjedzie do Cherbourga. Margr. Banneville nie uda się do Rzymu przed listopadem.

Paryż 10 września. Dzisiejszy *Monitor* pisze: Cesarz znajdował się we wtorek na wielu próbach strzelniczych artyleryi, wczoraj kazał odbywać przed sobą próby nowo zaprowadzić się mających obrotów piechoty, następnie zwiedził leże wszystkich korpusów, i wszędzie przyjmowany był z zapałem. — *Constitutionnel* pisze, iż nic nie potwierdza pogłoski, jakoby Garibaldi opuścił Kaprerę.

Kursa. Wiedeń 10 wrześ. godzina 2 po połud. Metaliki 58·—. — Metaliki z kuponem majowym i listopadowym 58·30. — Pożyczka narodowa 62·50. — Losy z roku 1860 83.60. — Akcye banku 722. — Akcye kred. 210·70. — Londyn 115·—. — Srebro 113·— — Dukat 5·47.

Paryż 9 wrześ. wieczór. Renta 70·40.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 10 wrześ.		
Szeb. pol. st. za 100zł.	108	106
— nowe obr. „	113	110
Listy zast. pol. z kup.	80½	79
Banknoty pol. 100złr.	434	426
Ruble ros. za 100 rsr.	157½	154
Talary prs. za 100 tal.	170	167
Bankn. pr. za 150 złr.	88¼	87¼
Srebro nowe austr. .	113¾	112
Dukat ważny . . .	5 50	5 38
Napoleon d'or . . .	9 24	9 4
Półimperyały rosyjs.	9 40	9 25
Listy galic. nowe z k.	76	74
„ „ stare „	80	76
Oblig. indem. „	68¾	67¼
Ak. k. g. bez k. i dyw.	213½	209
„ L. Cz. z całą wpł.	189½	185½
Listy banku hipot.	86¼	85¾
Wiedeń 9 wrześ.		
5% Metaliki na w. a.	55 80	55 60
„ Pożyczka narod.	62 90	62 80
„ Metaliki na m. k.	58 30	58 20
„ Obl. ind. niż. Aust.	86 50	86 10
„ „ czeskie.	92 50	92
„ „ węgiersk.	76 75	75 25
„ „ chor. i b.	76 50	75 50

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	66 80	66 40
„ „ bukow.	67 —	66 50
„ „ „ siedmg.	72 70	71 70
Pożyczka głod. gal.	— —	100 75
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	97 80	97 60
4% Galicyjskie . .	74 50	74 —
5½% Węgiersk. los.	92 25	92
5% Boden Cr. austr.	102 50	102 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	170 —	169 50
„ „ „ 1854	78 50	78 —
„ „ „ 1860	84 —	83 90
„ „ „ 1864	95 20	95 —
„ Como-Rente .	24 —	23 50
„ Kredytowe .	139 25	138 75
„ żegl. par. na D.	93 —	92 —
„ Ks. Esterhazy	163 —	160
„ Księcia Salm.	38 —	37 —
„ „ Palfy.	34 —	33 50
„ ks. Klary . .	33 50	32 50
„ hr. St. Genois	32 —	31 —
„ miasta Budy	32 —	31 —
„ ks. Windischg.	21 —	20 —
„ hr. Waldstein.	22 —	21 —
„ hr. Keglevich.	15 50	14 50
„ Rudolfa . .	15 25	14 75

Akc. banków i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	724	723
Zakładu kredytow.	211 40	211 20
Żeglugi par. na Dunaju	529 —	528
Kolei półn. Ferdynan.	1880	1875
„ rządowej fr.-a.	252 40	252 20
„ zachodniej c. El.	163 25	162 75
„ Pardubickiej .	151 25	151 —
„ południowej .	186 —	185 80
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	141 50	141 25
„ Galicyjskiej .	211 90	211 70
„ Czerniow. . .	187 50	187 25
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za		
— — — 100 fl. k. m.	101 —	100 50
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	84 25	83 75
„ (Emis. 1862) „ „ „	82 75	82 50
Kol. Rząd. St. 500 fr.	119 50	119 —
„ „ „ Emis 1867 „	118 50	118 —
Kol. połud. St. 500 fr.	99 —	98 90
„ Bony 6% 1875-1876.	213 —	212 50
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	89 75	89 25
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88 50	88 —
„ w sreb. 5% „ „ „	101 50	101 —
Kol. Głog. za 100 fl. k m.	75 —	74 50
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	84 —	83 50
Kol. połud-pół-niem:		
— 5% — za 100 fl.	80 —	79 50
— — w srebrze „	88 30	87 90

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	95 —	94 50
Kol. Gal. K. L. Emis. II	89 75	89 25
Kol. Lw. Cz. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100.)	76 —	75 50
„ „ „ Emisya 1867.	81 —	80 50
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	81 75	81 50
ks. Rudolfa po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100	82 20	81 80
„ półn. czes. po 300 fl.		
a. w. w sr. po 5% za 100 „	90 —	89 —
Tow. Żegl. par. na Du:		
— — za fl. 100 m. k.	94 —	93 —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	87 —	85 —
Kol. Czes. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za 100 fl.)	94 —	93 50
Waluty.		
Cesars. korony . . .	— —	15 75
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 46⁵	5 45⁵
Złoto al marco . .	5 44	5 43
Napoleondory . . .	9 15⁵	9 15
Fryderyki	9 55	9 50
Luidory (niemieckie)	9 30	9 25
Suweryny angielskie	11 53	11 48
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	113 —	112 75
Srebro, kupony . .	113 50	113 —
Talary związkowe .	— —	— —

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas. .	1 68¼	1 68
Lwów 7 wrześn.		
Dukat holenderski .	5 42	5 38
„ cesarski . . .	5 46	5 42
Półimperyał rosyjski	9 43	9 35
Rubel srebr. rosyjski	1 78	1 74
„ pap. „	1 56	1 55
Talar pruski	1 69	1 68
Listy gal. b. kup. w. a.	75 —	74 50
„ „ m. k.	78 70	78 20
Listy zast. banku hip.	86 50	86 —
Obligi indem. b. kup.	67 —	66 —
5% Pożyczka narod.	— —	— —
Akc. kol. gal. b. kup.	212 50	211 30
„ „ lwow.-czer.	188 25	187 25
Akcye banku hip. gal.	71 50	— —
Warsz. 5 wrześn.		
Listy zast. 1 ser. rub.	86 —	85 50
„ „ 2 ser. „	79 33	79 —
kupon „	— —	— 81½
Listy likwidac. „	68 67	68 33
kupon „	— —	1 5⅝
Pożyczka r. 1865 „	134 50	134 —
r. 1866 „	133 75	133 25
Kolej warsz. wied. „	— —	— —
„ warsz. byd. „	— —	— —
„ warsz. teresp.	— —	90 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych od 10go Czerwca br.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 9.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:

z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.27 przed południem; 2.5 po południu,

z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór. — z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano — z *Wrocławia Warszawy*, *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór.

do rzemyśla z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.

do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.

Dyrekcya główna Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

Nro. 7237.

OBWIESZCZENIE.

Na skutek wniesionych żądań o wystawienie i wydanie Duplikatów, w miejsce zagubionych, skradzionych lub zniszczonych Listów Zastawnych i Kuponów, a mianowicie:

I. Listów zastawnych II^go^ Okresu.

Lit. B, na rub. 750.

Nro. 278998 z 5ma kuponami, od włącznie 1go półrocza 1858 r. do włącznie 1go półrocza 1860 r.

Lit. C, na rub. sr. 150.

Nr. 208100 z 6ma kuponami, od włącznie 2go półrocza 1844 r. do włącznie 1go półrocza 1847 r.

Lit. D, na rub. śr. 75.

Nr. 233773, 255104, 307815 bez kuponów

II. Listów zastawnych III^go^ Okresu, Seryi 1^ej^.

Lit. A, na rub. rs. 3,000.

Nr. 1514 }
„ 2182 } z 3ma kuponami na półrocza 1e 1867, 2e 1867 i 1sze 1868 r.
„ 2602 bez kuponów.
„ 2752, 3183, 4743, 5422 z 3ma kuponami na półrocza 1sze 1867, 2ie 1867 i 1e 1868 r.

Lit. B, na rub. sr. 750.

Nr. 8014 z 1ym kuponem z półrocza 1go 1868.
„ 8677 z 3ma kuponami na półrocza 1e 1867, 2e 1867 i 1sze 1868 r.
„ 8853 z 1ym kuponem na półrocze 1e 1868.
„ 9462 z 9ma kuponami, od włącznie 1go półrocza 1864, do włącznie 1go półrocza 1868 r.
„ 9913 }
„ 9972 } z 3ma kuponami na półrocza 1e 1867, 2ie 1867 i 1sze 1868 r.
„ 11816 z 4ma kuponami od włącznie 2go półrocza 1866, do włącznie 1go półrocza 1868 r.
„ 11934 }
„ 12036 } z 3ma kuponami na półrocze 1e 1867, 2ie 1867 i 1e 1868 r.
„ 12223 bez kuponów.
„ 12738 z 3ma kuponami na półrocza 1e 1867, 2ie 1867 i 1e 1868 r.
„ 12958 z 2ma kuponami na półrocza 2ie 1867 i 1e 1868 r.
„ 13314 z 3ma kuponami na półrocza 1e 1867, 2ie 1867 i 1e 1868.
„ 13469 z 5ma kuponami, od włącznie 1go półrocza 1866, do włącznie 1go półrocza 1868 r.
„ 14126 bez kuponów.
„ 14152 z 3ma kuponami na półrocza 1e 1867, 2ie 1867 i 1e 1868 r.
„ 14949, 15808, 15913, 16998 bez kuponów.
„ 17056 z 3ma kuponami na półrocza 1e 1867, 2ie 1867 i 1e 1868 r.
„ 17422 bez kuponów.
„ 17453 }
„ 18123 } z 3ma kuponami na półrocza 1e 1867, 2ie 1867 i 1e 1868 r.
„ 19191 z 2ma kuponami na półrocza 2ie 1867 i 1sze 1868 r.
„ 19888 z 3ma kuponami za półrocza 1e 1867, 2ie 1867 i 1e 1868 r.
„ 20364 z 9ma kuponami, od włącznie półrocza 1go 1864, do włącznie 1go półrocza 1868 r.
„ 20657 z 3ma kuponami na półrocza 1e 1867, 2ie 1867 i 1e 1868 r.
„ 21937 z 9ma kuponami od włącznie półrocza 1go 1864, do włącznie półrocza 1go 1868 r.
„ 22158 z 3ma kuponami z półroczy 1e 1867, 2ie 1867 i 1e 1868 r.
„ 22836 bez kuponów.
„ 23542 }
„ 24045 } z 3ma kuponami na półrocza 1e 1867, 2ie 1867 i 1e 1868.
„ 24825 bez kuponów.
„ 24861, 25226, 25355 z 3ma kuponami na półrocza 1e 1867, 2ie 1867 i 1e 1868 r.
„ 25372 z 10ma kuponami, od włącznie 2go półrocza 1863, do włącznie 1go półrocza 1868 r.
„ 26245 bez kuponów.
„ 27195 z 3ma kuponami na półrocza 1e 1867, 2ie 1867 i 1e 1868 r.
„ 27552, 27717, 27971 z 2ma kuponami na półrocza 2e 1867 i 1sze 1868 r.
„ 28030 bez kuponów.
„ 28497 z 2ma kuponami na półrocza 2ie 1867 i 1e 1868 r.

Lit. C, na rub. sr. 150.

Nr. 31903 z 2ma kuponami na półrocza 2ie 1867 i 1e 1868 r.
„ 31925 bez kuponów.
„ 32711 z 1ym kuponem z półrocza 1go 1868 r.
„ 33851 z 2ma kuponami na półrocza 2ie 1867 i 1e 1868.
„ 34781 z 4ma kuponami, od włącznie 2go półrocza 1866, do włącznie 1go półrocza 1868 r.
„ 35054 z 9ma kuponami, od włącznie 1go półrocza 1864, do włącznie 1go półrocza 1868 r.
„ 35234 bez kuponów.
„ 38451 }
„ 38722 } z 1ym kuponem z półrocza 1go 1868 r.
„ 39883 z 3ma kuponami z półrocza 1e 1867, 2ie 1867 i 1e 1868 r.
„ 40010 }
„ 40563 } bez kuponów.
„ 44790 z 1ym kuponem z półrocza 1go 1868 r.
„ 48641 z 5ma kuponami, od włącznie 1go półrocza 1866, do włącznie 1go półrocza 1868 r.
„ 49494 z 2ma kuponami z półrocza 1go 1867 i 1go 1868 r.
„ 50423 z 2ma kuponami, z półrocza 2go 1867 i 1go 1868.
„ 50598 z 3ma kuponami na półrocza 1e 1867, 2ie 1867 i 1e 1868 r.
„ 52539 bez kuponów.
„ 53487 z 2ma kuponami na półrocza 2e 1867 i 1e 1868 r.
„ 55479 z 1ym kuponem z półrocza 1go 1868 r.
„ 56815 }
„ 56921 } z 3ma kuponami na półrocza 1e 1867, 2ie 1867 i 1e 1868 r.
„ 57505 z 10ma kuponami, od włącznie od 2go półrocza 1863 do włącznie 1go półrocza 1868 r.
„ 58433 z 3ma kuponami z półrocza 1go 1867, 2go 1867 i 1go 1868.
„ 61204 z 2ma kuponami na połrocza 2ie 1867 i 1e 1868 r.
„ 63311, 67004, 67163 bez kuponów.
„ 67352 z 3ma kuponami na półrocza 1e 1867, 2ie 1867 i 1e 1868.
„ 70204 bez kuponów.
„ 72226 z 3ma kuponami na półrocza 1e 1867, 2ie 1868 i 1e 1868.
„ 73057 z 2ma kuponami na półrocza 2ie 1867 i 1e 1868 r.
„ 74848 z 2ma kuponami na półrocza 2ie 1867 i 1e 1868 r.
„ 76181 z 3ma kuponami, na półrocza 1sze 1687, 2ie 1867 i 1e1868 r.
„ 77463 z 5ma kuponami, od włącznie 1go półrocza 1866, do włącznie 1go półrocza 1868 r.
„ 78031 z 1ym kuponem z półrocza 1go 1868 r.
„ 78156 z 3ma kuponami z półroczy 2go 1866, 2go 1867 i 1go 1868.
„ 78164 z 1ym kuponem z półrocza 1go 1868 r.
„ 79501 z 2ma kuponami na półrocza 2ie 1867 i 1e 1868 r.
„ 82814 z 4ma kuponami, od włącznie 2go półrocza 1866, do włącznie 1go półrocza 1868 r.
„ 86570 z 2ma kuponami na półrocza 2ie 1867 i 1e 1868 r.

Lit. D, na rub sr. 75.

Nr. 90841 z 3ma kuponami na półrocza 1e 1867, 2ie 1867 i 1e 1868.
„ 93928 }
„ 96909 } z 2ma kuponami na półrocza 2e 1867, 2e 1867 i 1e 1868.
„ 98204 z 3ma kuponami na półrocza 1e 1867, 2e 1867 i 1e 1868 r.
„ 98973 z 2ma kuponami na półrocza 2ie 1867 i 1sze 1868.
„ 100371 bez kuponów.
„ 100851 z 2ma kuponami na półrocza 1e 1867 i 1e 1868 r.
„ 102281 z 10ma kuponami, od włącznie 2go półrocza 1863 do włącznie 1go półrocza 1868 r.
„ 102678 z 3ma kuponami z półroczy 1go 1867, 2go 1868 i 1go 1868.

Lit. E, na rub sr. 30.

Nr. 110425 z 6ma kuponami od włącznie 2go półrocza 1865 do włącznie 1go półrocza 1868 r.
„ 111137 z 3ma kuponami na półrocza 2ie 1866, 1e 1867 i 1e 1868.
„ 127562 z 1ym kuponem z półrocza 1go 1868 r.
„ 129766 z 10ma kuponami, od włącznie 2go półrocza 1863, do włącznie 1go półrocza 1868 r.

III. Listów zastawnych III^go^ Okresu, Seryi 2^ej^.

Lit. B, na rub. sr. 750.

Nr. 206433 z 2ma kuponami na półrocza 2ie 1867 i 1e 1868 r.
„ 206885 z 9u kuponami, od włącznie półrocza 1go 1864 do włącznie półrocza 1go 1868 r.
„ 208669 bez kuponów.
„ 208774 z 5u kuponami, od włącznie 1go półrocza 1866, do włącznie 1go półrocza 1868 r.
„ 209504 }
„ 209506 } bez kuponów.
„ 214581 }
„ 214582 } z 2ma kuponami na półrocza 2ie 1867 i 1e 1868 r.

Lit. C, na rub. sr. 150.

Nr. 217067 bez kuponów.
„ 218082 }
„ 221802 } z 2ma kuponami na półrocze 2ie 1867 i 1e 1868 r.
„ 222169 }
„ 222269 z 5ma kuponami od włącznie 1go półrocza 1866, do włącznie 1go półrocza 1868 r.
„ 222833 z 9u kuponami, od włącznie półrocza 1go 1864, do włącznie 1go półrocza 1868 r.
„ 223548, 223550, 223884 bez kuponów.
„ 224068 z 10ma kuponami, włącznie od 2go półrocza 1863, do włącznie 1go półrocza 1868 r.
„ 224108 z 11tu kuponami, włącznie od 1go półrocza 1863, do włącznie 1go półrocza 1868.
„ 225423 }
„ 225625 } bez kuponów.
„ 225627 }
„ 225711 z 2ma kuponami na półrocza 2e 1867 i 1e 1868 r.
„ 225748 bez kuponów.
„ 226771 z 8u kuponami, od włącznie 2go półrocza 1864, do włącznie 1go półrocza 1868 r.
„ 226786 z 10 kuponami, od włącznie 2go półrocza 1863, do włącznie 1go półrocza 1868 r.
„ 227247 z 3ma kuponami na półrocza 1e 1867, 2ie 1867 i 1e 1868.
„ 228012 z 2ma kuponami z półroczy 2go 1867 i 1go 1868 r.
„ 232050 z 3ma kuponami na półrocza 1e 1867, 2ie 1867 i 1e 1868.
„ 232128 bez kuponów.
„ 232695 z 5u kuponami, od włącznie 1go półrocza 1866, do włącznie 1go półrocza 1868 r.
„ 233201 bez kuponów.
„ 234778 z 4ma kuponami. od włącznie 2go półrocza 1866, do włącznie 1go półrocza 1868 r.

Lit. D, na rub. sr. 75.

Nr. 256224 z 5u kuponami, od włącznie 1go półrocza 1866, do włącznie 1go półrocza 1868 r.
„ 256503 z 12u kuponami, od włącznie 2go półrocza 1862, do włącznie 1go półrocza 1868 r.
„ 258051 z 11u kuponami, od włącznie 1go półrocza 1863, do włącznie 1go półrocza 1868 r.
„ 261276 z 5u kuponami, od włącznie 1go półrocza 1866, do włącznie 1go półrocza 1868 r.

Lit, E, na rub. sr. 30.

Nr. 282511 }
„ 282512 }
„ 282513 } 3ma kuponami na półrocza 1e 1867, 2ie 1867 i 1e 1868.
„ 283046 }
„ 283991 z 10u kuponami, od włącznie 2go półrocza 1863, do włącznie 1go półrocza 1868 r.

IV. Kuponów od Listów zastawnych II^go^ Okresu.

Lit. E, na kop. 60.

Nr. 254495 z półrocza 1go 1860 r.
„ 298630 „ 1go 1858 r.
„ 309068 „ 1go 1857 r.

V. Kuponów od Listów zastawnych III^go^ Okresu, Seryi 1^ej^.

Lit. B, na rub. sr. 15,

12277 z 6u półroczy, od włącznie 2go półrocza 1865 do włącznie 1go 1868.

Lit. C, na rub. sr. 3.

Nr. 38330 z 6iu półroczy, od włącznie 2go 1865 do włącznie 1go 1868.
„ 48202 dto dto dto dto „
„ 55492 dto dto dto dto „
„ 60318 z półrocza 1go 1868 r.
„ 60477 „ 2go 1863 r.
„ 61806 „ 1go 1866 r.
„ 67066 z 5u półroczy, od włącznie 1go 1866 do włącznie 1go 1868.
„ 82856 }
„ 85908 } z 6u dto dto 2go 1865 dto dto

Lit, D, na rub. sr. 1 kop. 50.

Nr. 90829 z półrocza 1go 1863 r.
„ 92547 z 2ch półroczy, to jest 2go 1867 i 1go 1868 r.
„ 97091 z 6u półroczy, od włącznie 2go 1865 do włącznie 1go 1868.
„ 98010 z półrocza 2go 1861 r.
„ 98649 z półrocza 1go 1861 r.

Lit. E, na kop. 60.

Nr. 110125, 111782 z półrocza 2go 1863 r.
„ 112627 z półrocza 1go 1860 r.
„ 113502 z półrocza 1go 1865 r.
„ 114404 z 6u półroczy, od włącznie 2go 1865, do włącznie 1go 1868 r.
„ 115767 z półrocza 2go 1863 r.
„ 116131 dto 1go 1865 r.
„ 116750 dto 1go 1860 r.
„ 118423 dto 2go 1859 r.
„ 118752 dto 2go 1862 r.
„ 120264 dto 2go 1865 r.
„ 122171 dto 2go 1864 r.
„ 122205 dto 1go 1867 r.
„ 123856 dto 1go 1864 r.
„ 123877 z 5u półroczy, od włącznie 1go 1866, do włącznie 1go 1868.
„ 124952 z półrocza 1go 1865 r.
„ 126689 dto 2go 1865 r.
„ 127285 dto 1go 1866 r.
„ 128058 dto 2go 1864 r.
„ 129820 z 6u półroczy, od włącznie 2go 1863, do włącznie 1go 1868.
„ 130829 z półrocza 1go 1865 r.
„ 131210 z 6u półroczy, od włącznie 2go 1865, do włącznie 1go 1868.

VI. Kuponów od Listów zastawnych Okresu III^go^ Seryi 2^ej^.

Lit. A, na rub. sr. 60.

Nr. 200133 z 3ch półroczy, 2go 1866, 1go 1867 i 2go 1867 r.

Lit. B, na rub. sr. 15.

Nr. 203042 z półrocza 2go 1867 r.
„ 204889 dto 1go 1863 r.
„ 212040 z 4ch półroczy, od włącznie 2go 1866, do włącznie 1go 1868.

Lit. C, na rub. sr. 3.

Nr. 216735 z półrocza 1go 1865 r.
„ 222561 }
„ 226578 } z 6u półroczy, od włącznie 2go 1865, do włącznie 1go 1868.
„ 228505 z 11u półroczy, od włącznie 1863, do włącznie 1go 1868 r.
„ 230335 z 6u półroczy, od włącznie 2go 1865, do włącznie 1go 1868.
„ 233200 z 3ch półroczy, 1go 1867, 2go 1867 i 1go 1868 r.

Lit. D, na rsr. 1 kop. 50.

Nr. 258439 }
„ 258686 } z 6u półroczy, od włącznie 2go 1865, do włącznie 1go 1868.
„ 259976 z półrocza 2go 1865 r.
„ 260027 z 6u półroczy, od włącznie 2go 1865, do włącznie 1go 1868.
„ 262367 z 5u półroczy, od włącznie 1go 1866, do włącznie 1go 1868.
„ 263056 z 4ch półroczy, od włącznie 2go 1866, do włącznie 1go 1868.
„ 263098 }
„ 263503 } z 6u półroczy, od włącznie 1go 1865, do włącznie 1go 1868 r.
„ 263981 z półrocza 2go 1864 r.
„ 266377 z 6u półroczy od włącznie 2go 1865, do włącznie 1go 1868.

Lit. E, na kop. 60.

Nr. 280570 z półrocza 2go 1862 r.
„ 280925 }
„ 280926 } z 6u półroczy, od włącznie 2go 1865, do włącznie 1go 1868.
„ 281812 z półrocza 2go 1863 r.
„ 281843 z 2ch półroczy, 1865 i 2go 1866 r.
„ 282624 z półrocza 2go 1865 r.
„ 285979 dto 2go 1863 r.
„ 286569 dto 2go 1864 r.
„ 286686 dto 2go 1863 r.
„ 286695 dto 1go 1865 r.
„ 286806 dto 2go 1862 r.
„ 286995 }
„ 287077 } dto 1go 1865 r.
„ 287138 z 6u półroczy, od włącznie 2go 1865, do włącznie 1go 1868.
„ 287329 z półrocza 2go 1864 r.
„ 287414 dto 1go 1865 r.
„ 287461 dto 1go 1863 r.
„ 287494 dto 2go 1864 r.
„ 287754 dto 1go 1864 r.
„ 288200 dto 2go 1863 r.
„ 288552 z 6u półroczy, od włącznie 2go 1865, do włącznie 1go 1868.
„ 289792 z półrocza 2go 1863 r.
„ 291168 }
„ 291496 } dto 1go 1864 r.
„ 291571 dto 2go 1864 r.
„ 293088 dto 2go 1863 r.
„ 296164 dto 2go 1864 r.

Dyrekcya Główna w wykonaniu Art. 124 i następnych, prawa z dnia 1go (13go) Czerwca 1825 r. §. 213 i następnych, prawa z dnia 2go (14go) Marca 1826 r., oraz Art, 48, prawa z dnia 28 Czerwca (10go Lipca) 1860 r. wzywa niniejszem każdego posiadającego którykolwiek z Listów Zastawnych lub Kuponow wyżej wymienionych, aby się z takowemi *zgłosił* do Dyrekcyi Głównej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie, przed upływem roku jednego, licząc od dnia dzisiejszego, te bowiem z rzeczonych Listów Zastawnych i Kuponów, z którémiby się w oznaczonym przeciągu czasu nie zgłoszono, za niemające żadnej wartości ogłoszone zostaną, a w ich miejsce Duplikaty stronom interesowanym wydane będą.

Jeżeli zaś posiadacz zakwestyowanego Listu lub Kuponu zgłosi się do Dyrekcyi Głównej, i poszukujące mu własności tego Listu lub Kuponu zaprzeczy, to Dyrekcya Główna okazany List lub Kupon zatrzyma, okazicielowi wyda świadectwo zatrzymania, i o tem poszkodowanego zawiadomi przez Woźnego Sądowego.

W ciągu sześciu miesięcy od daty takiego zawiadomienia, żądający wydania Duplikatów, winien złożyć Dyrekcyi Głównej dowód wydanego pozwu do Sądu Cywilnego i opłaconego wpisu lub skargi do Sądu Karnego, a wyrok stanowczy i ostateczny, lub prawomocny złożyć Dyrekcyi Głównej w lat trzy po tem zawiadomieniu, jeżeli sprawa wytoczoną została na drodze cywilnej; a w lat pięć, jeżeli poszła na drogę karną.

Sprawy cywilne tego rodzaju będą sądzone z rejestru terminów skróconych, a wpis przez powoda opłacony, może być przez pozwanego podniesionym.

Po upływie powyżej oznaczonych terminów, jeżeli wzmiankowane dowody nie będą złożone, spór uważać się będzie za niebyły, a Dyrekcya Główna przywróci obieg zakwestyonowanym Listom lub Kuponom.

P. o. Prezesa, Generał-Leitenant: *Gieczewicz.*

Warszawa 22 Marca (3go Kwietnia) 1868 r.

P. o. Pisarza: ***Nowosielski.***

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera*

Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański*.